Rok VII. Nr. 5 Maj 1933.

GŁOS KAPŁAŃSKI

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY
SPRAWOM DUCHOWIEŃSTWA KATOLICKIEGO

Wychodzi pod redakcją Ks. D-ra Władysława Kępińskiego.

Człowieczeństwo Chrystusa Pana przedmiotem naszej miłości.

„Rzekł mu Jezus: Będziesz miłował Pana twego ze wszystkiego serca twego. Toć jest największe przykazanie“ (Mat. 22. 37), dlatego często możemy o niem czytać i słuchać. Lecz rozbierając bliżej wszystkie traktaty o miłości, czyto ku Bogu, czyto ku bliźniemu, uważamy, że mówią nam one wogóle tylko o skutkach prawdziwej miłości, rzadziej o tem, na czem ona rzeczywiście polega.

Prawdą jest, iż Chrystus powiedział: „Jeśli kto mnie miłuje, będzie chował mowę moją“ (Jan 14, 23). Zachować słowa Chrystusa Pana jest jednak tylko jednym skutkiem miłości ku Niemu, dlatego też spotykamy często życie duchowe, prowadzone sucho, powiedziałbym w duchu stoicyzmu, bez dobroczynnego ciepła ognia miłości. Nawet, jak św. Paweł się wyraża do Koryntjan, I. 13, 3, skutki jej możemy spotkać tam, gdzie całkowicie niema panowania królowej wszystkich cnót. „I choćbym wszystkie majętności moje rozdał na żywność ubogich, i choćbym wydał ciało moje tak, iżbym gorzał, a miłościbym nie miał, nic mi nie pomoże“.

Plato określił istotę miłości jako „upodobanie w pięknem“. Św. Tomasz, mówiąc o niej, powiedział: „upodobanie w dobrem“ (I. II. 26. c. 1).

Jeżeli więc chcemy rozwinąć w naszej duszy miłość, to powinniśmy najpierw starać się o poznanie piękności przedmiotu, do którego się skłaniamy. Poznanie jego piękności daje nam upodobanie w nim, a im większe poznanie, tem większe upodobanie, tem większa będzie też i nasza miłość.

Chrystus Bóg-Człowiek, rozkoszy wszystkich świętych, jest jedynym całkowicie zadawalniającym przedmiotem tej

istotnej skłonności naszego istnienia. I to nie tylko jako Bóg, w którym jest pełność Bóstwa, ale też i jako człowiek, ponieważ człowieczeństwo Chrystusa obdarzył Bóg nadludzką pięknością, byśmy przez upodobanie w piękności Jego człowieczeństwa dążyli do wyższego upodobania w piękności Jego Bóstwa.

Tak Chrystus, jako Człowiek, jest niezaprzeczenie najwznioślejszym przedmiotem naszego upodobania, naszej miłości:

I — przez piękność swej duszy,
II — przez piękność swego charakteru,
III — przez piękność swej postaci.

I. Dusza Chrystusowa była piękną nadwszystko. Św. Jan, który kochał swego Mistrza najwięcej ze wszystkich Apostołów, który jako dziewica najlepiej rozumiał dziewiczą piękność Jego duszy, opowiada nam w słowach majestatycznych o skarbach piękności, które znalazł w Nim. „A Słowo Ciałem się stało i mieszkało między nami (i widzieliśmy chwałę jego, chwałę jako jednorodzonego od Ojca) pełne łaski i prawdy". (Jan. 1, 14). Piękność duszy poznajemy tylko przez jej władze t.j. przez rozum i wolę. Doskonałością rozumu jest prawda, dla jej zdobycia jest on stworzony; doskonałością woli jest dobro, a łaska jest największem dobrem.

Pełne łaski i prawdy, słowa wypowiedziane o człowieczeństwie, o duszy Chrystusa, objawiając nam jej piękność.

a) Dusza Chrystusa była pełną prawdy.

Jak to nam się podoba, jak się z tego cieszymy, jeżeli rozumimy jakąś prawdę, jest ona dla nas światłem, pięknością umysłu; podobają nam się ludzie, którzy różnią się od innych swą wiedzą, nauką lub mądrością, każda prawda jest perłą życia duszy, lecz co znaczą wszystkie te wiadomości ludzkie, ta mądrość człowieczego rozumu w porównaniu z mądrością Chrystusa. Posiadał On nietylko wiedzę naturalną i to w najwyższym stopniu, lecz też i wiedzę wlaną, którą obdarza czasami tu na ziemi Bóg swoich wybranych, a oprócz tego zażywał Chrystus już tu na ziemi wiedzy niebieskiej przez najwyższą kontemplację. Jak Aniołowie i Święci w niebie przez łaskę uświęcającą widzą Boga twarzą w twarz, przenikają w przepaści Boskich doskonałości, tak Chrystus już tu na ziemi, już jako dziecko, leżące w żłobku, oglądał Ojca swego niebieskiego i znał jak najdoskonalej wszystkie Jego zalety, Jego mądrość i wszechmoc, Jego Opatrzność i sprawiedliwość, Jego miłość bezgraniczną. Wtedy już w Bogu poznał Chrystus jako człowiek świat naturalny, jego porządek, a z jego pięknością, znał też i świat nadprzyrodzony, dusze sprawiedliwych, Aniołów i Świętych. W Bogu już znał swą mękę i śmierć,

lecz też i wszystkie łaski i dobra, które śmierć Jego ku zbawieniu dusz będzie wydawała aż do końca świata. O bogactwie mądrości Chrystusowej św. Paweł słusznie pisał do Kolosan (2, 3): aby pocieszone były serca ich,... ku poznaniu tajemnicy Chrystusa Jezusa, w którym ukryte są wszystkie skarby mądrości i umiejętności. Więc w duszy Chrystusowej możemy znaleźć całkowite zadowolenie naszego upodobania, pocieszenie naszych serc. Piękną była mądrością swą dusza Jezusa.

b) I piękną była dusza Jezusa nie tylko z powodu skarbów mądrości, ale jeszcze więcej ze względu na obfite bogactwa jej życia nadprzyrodzonego.

Została ozdobiona łaską uświęcającą w takiej mierze, że dusze Cherubinów i Serafinów upadają w ciemności wobec jej jaśniejącej wspaniałości, z łaską uświęcającą były w niej wlane wszystkie cnoty i dary Ducha Św. w takiej obfitości, że żadna dusza nigdy więcej objąć nie może i Kościół św. z entuzjazmem musi śpiewać o duszy Jezusa: „cnót wszelkich bezdenna głębino“.

Dusza Chrystusa tak była pełną łaski i prawdy, że sam Ojciec niebieski znalazł upodobanie w niej, a w dzień chrztu Chrystusa Bóg całemu światu oświadczył: „Tyś jest Syn mój miły, w Tobiem upodobał sobie“. (Łuk. 3. 22).

Bóg znalazł swe upodobanie w duszy Chrystusa; ciemność ludzkiego rozumu nie widzi tej piękności i szuka upodobania w własnej duszy przez pychę i próżność, upodobania w własnej mądrości, w własnej wiedzy lub w innych zaletach naturalnych.

Jaką jednak jest piękność duszy ludzkiej, w której pomimo wszelkiej mądrości znajdujemy jeszcze tyle błędów, wad i słabości w porównaniu z pięknością duszy Jezusa, w której niema błędów, niema słabości, niema ciemności, lecz samo tylko światło i cnota, prawda i łaska.

II. Dla tych jednak, którzy jeszcze wyższego stopnia życia wewnętrznego nie osiągnęli, może być zatrudno, odrazu oglądać piękność duszy Chrystusa, mogą oni się cieszyć pięknością charakteru Jego, mogą szukać upodobania w miłościwym Jego wdzięku. Nie będzie im zatrudno określić charakter Chrystusowy, bo On sam w kilku tylko słowach odkrył nam najważniejsze Jego cechy. Publicznie Chrystus zaznaczył to, mówiąc: „Jam jest cichy i pokornego serca“. (Mt. 11, 29). Cichość i pokora, dwie najgłówniejsze zalety charakteru Jezusowego. Każdy człowiek łagodny pociąga nas do siebie, a tem więcej, jeżeli z taką łagodnością łączy się jeszcze głęboka pokora, pomimo wszelkich zdolności i energji; z takim człowiekiem każdy z nas pragnie obcować, bo znajduje upodobanie w tych zaletach, miłuje takiego człowieka.

A takim faktycznie był Jezus.

a) Posiadał jak widzieliśmy wszystkie skarby mądrości, lecz pokora Jego zaciemniała jeszcze to światło Jego mądrości. Znamy wszyscy życie Jezusa, nie potrzebuję więc dłużej o Jego pokorze mówić.

Początek życia Jego był już aktem pokory, jak św. Paweł nauczał: „A upokorzył się, przyjąwszy postać sługi". (Fil. 2 7). Miasteczko, które sobie wybrał na mieszkanie, było wzgardzone wśród żydów, z uśmiechem pogardy o Nazarecie powiedział Natanael do Filipa: „Możeż co dobrego być z Nazaretu?". (Jan. 1. 46). Biedni byli rodzice Jego. Kiedy zaczął publicznie ukazywać się i nauczać w synagogach mówiono ze wzgardą: Czyż ten nie jest syn rzemieślniczy? Czyż matki Jego nie zowią Marja". (Mt. 13, 55). Chętnie obcował z ludźmi biednymi, chorymi i wzgardzonymi. Nieprzyjaciele sami wyrzucali Mu takie postępowanie. „Czemu z celnikami i grzesznikami je Nauczyciel Wasz". (Mat. 9, 11). W pokorze urodzony, w największej pokorze umarł". Sam się poniżył, stawszy się posłusznym aż do śmierci, a śmierci krzyżowej. (Fil. 2, 8).

Pokora była dla Niego najcenniejszym klejnotem charakteru.

b) A cichość Jego tak wewnętrzna, jak i zewnętrzna przechodzi ludzkie wyobrażenie.

„Panie okaż nam Ojca Twego". powiedział Filip. Już trzy lata obcował z Chrystusem i jeszcze Jego nauki nie rozumiał. Zbawiciel smutny z powodu tego, mimo to okazuje mu dobroć swego serca, powtarzając w cichości dwukrotnie jego imię: „Filipie, Filipie, przez tak długi czas jestem z Wami, a nie poznaliście mnie. Jakoż Ty mówisz: Ukaż nam Ojca". (Jan. 19, 8). Przed śmiercią swą, w chwili najważniejszej, kiedy sam upokorzył się, by umyć nogi swoich uczniów, oni za plecami Mistrza kłócili się o to, kto będzie miał pierwsze miejsce w królestwie niebieskiem. Chrystus zawsze spokojny, napomina ich słowami pełnemi cichości, aby byli pokorni: „Który jest między wami większy, niech będzie jako najmniejszy". (Łuk. 22, 26).

I nietylko tę cichość zewnętrzną ale też i cichość wewnętrzną posiadał Chrystus w najwyższym stopniu. Umiał panować nad myślami, tak że nigdy nie pozwolił na żadną myśl o zemście. Kiedy inni rozważali o zemście, On myślał o miłości. „Panie chcesz, rzeczemy, aby ogień zstąpił z nieba i spalił ich". Jakób i Jan chcieli odrazu pomścić krzywdę Mistrzowi swemu wyrządzoną, chcieli, by cała ta wieś odrazu spłonęła. „Nie wiecie, czyjego ducha jesteście, nie przyszedłem dusze tracić ale zachowywać". (Łuk. 9. 54) Trzy razy zaparł się Piotr Chrystusa, więcej Go zasmucił, niż inni Apo-

stołowie, a cała zemsta Chrystusa polegała na nadludzkiej delikatności tego trzykrotnego pytania o miłości Piotra: „Szymonie, miłujesz mię więcej, niżli ci?“. (Jan. 21, 13). Nie myślał o zemście. Można powiedzieć, że to cichość tak niepohamowanie ciągnęła ludzi do Niego. Cichość widzieli w spojrzeniu Jego oczu, w słowach, które wychodziły z Jego ust, w ruchach Jego rąk, w uśmiechu, który nigdy nie schodził z Jego twarzy. Był On zawsze tą samą cichością, tą samą łagodnością.

Poznanie tych najgłówniejszych zalet charakteru Chrystusowego jest niewyczerpanem źródłem radosnego upodobania, uspokajającej miłości, a człowiek, duchowo zaciemniony, szuka swego upodobania w charakterach ludzkich, w tych zaletach naturalnych; choćbyśmy nawet wzięli najpiękniejszy charakter, będzie to jednak tylko słabem odbiciem wdzięcznej piękności charakteru Jezusa. Tę piękność rozumieć, w niej tylko sobie upodobać, ją kochać powinniśmy.

III. Lecz Bóg doskonale znał słabość serca ludzkiego, wiedział dobrze, że człowiek po grzechu pierworodnym podlega wpływom swoich zmysłów, że te zmysły, szukając swego upodobania i zadowolenia w rzeczach zmysłowych, przeszkadzają duszy w jej locie do nieba, do Boga. I w swojej Boskiej mądrości znalazł doskonały środek, by zawładnąć naszymi zmysłami i najpierw do siebie przyciągnąć. Druga osoba Trójcy Św. stała się człowiekiem i człowiekiem, jak już Izajasz o nim prorokował: „najpiękniejszym wśród wszystkich synów ludzkich“. A postawa jego między synami (52, 14). Dlaczego to? Dlatego, by umysły nasze pociągać do swej piękności cielesnej, i pięknością swą cielesną pociągać nas do swej piękności duchowej i od niej do piękności swej Boskiej. O głębokości bogactw mądrości i wiadomości Bożej....

Czy nie musiał być pociągający, kiedy leżał jako małe dzieciątko w żłobku i pasterze przyszli, by Go adorować? Nie mogli oni o tem później milczeć i wrócili do domu, wysławiając i chwaląc Boga, za wszystko co słyszeli i widzieli (Łuk. 2, 20.). Bo widzieli małego Jezusa, tak miłego.

I jako młodzieniec? Św. Łukasz (2, 52) pisze o tem tylko jedno słowo, lecz to nam wystarcza, by sobie chociaż w części wyobrazić piękność Jego: „A Jezus się pomnażał w łasce u Boga i u ludzi“. W łasce u ludzi, to upodobanie u nich; coraz więcej ludzi upodobało sobie w nim.

A jako człowiek pełnego wieku? Setki ludzi szły za Nim całemi dniami aż na pustynię nawet i to bez jedzenia i bez napoju; niewiasty ciągle Go otaczały swą usługującą miłością i wtedy jeszcze, kiedy już wszyscy mężczyźni uciekli i opuścili Go, one jeszcze pozostały przy Nim. To wszystko nam dowodzi tej nadzwyczajnie pociągającej piękności, która Go znamionowała. Czoło jego wysokie i godne odbijało piękność Je-

go duszy, tej mądrości i łaski; wieczny uśmiech Jego ust zdradzał cichość i pokorę Jego charakteru; oczy, czyste jak kryształ, mówiły wyraźnie o anielskiej czystości Jego serca; szlachetną postać Zbawiciela opromieniał Boski Majestat, który w Nim się ukrył. Naprawdę tak piękny był Chrystus, że Jan dziewiczy zaczął weselić się, gdy myślał o ciele Boga urodzonego i śpiewał: „I Słowo Ciałem się stało i mieszkało między nami i widzieliśmy chwałę jego, chwałę jako jednorodzonego od Ojca“. (Jan. 1, 14).

Za mało zastanawiamy się nad pięknością Jezusa, jasności Ojcowskiej i blasku światła wiecznego, jak Kościół nas naucza. Ta jego nadludzka piękność pociągała czyste serce św. Jana do miłości Boskiej, pociągała grzesznicę Marję Magdalenę do miłości niebieskiej, ona jest weselem Aniołów i rozkoszą wszystkich świętych w niebie.

Poznanie tej piękności postaci Jezusa odrywa nas od wszelkich upodobań w marnej ludzkiej piękności, a prowadzi do piękności Jego duszy, do piękności Jego Bóstwa.

Czytanie duchowne, rozmyślanie i nadewszystko światło Ducha Św. dają nam codzień coraz lepiej poznać piękność człowieczeństwa Chrystusa. Większe poznanie wyrobi w nas upodobanie, gorętszą miłość Bożą, która nas zmusi do czynów miłości. „Albowiem miłość Chrystusowa przyciska nas“. (II Kor. 5, 14).

O. Daniel Kapucyn.

Zasady pierwszeństwa w ustawodawstwie kościelnem.

Nie wszyscy członkowie Kościoła katolickiego są na równych prawach. Z woli Chrystusa rządy w Kościele sprawuje osobny stan zwany duchownym albo klerem, ogół wiernych stanowi stan laików. Również nie wszyscy członkowie kleru piastują władzę w takim samym zakresie. W Kościele bowiem istnieje hierarchia, która polega na pewnem stopniowaniu organów rządzących. Hierarchia jest podwójna: kapłaństwa i jurysdykcji. W hierarchii kapłaństwa nikt nie może osięgnąć wyższego stopnia dopóki nie otrzyma niższego, hierarchia stwarza zależność stopni niższych od wyższych. Ta wyższość jest nie tylko wewnętrzną treścią władzy danego podmiotu, któremu ona przypadła w udziale, lecz równocześnie jest tytułem do większej czci, jaką wierni winni oddawać temu, kto tę władzę posiada. Ogół tedy przymiotów, które uprawniają kogoś do żądania większej czci zowie się prawem starszeństwa, a w prawie dawnem maioritas. Starszeństwo to wyraża wyższość w stosunku do innych osób. Z tego powodu, że ktoś

w społeczeństwie jest wyżej postawiony powstaje obowiązek czci a niekiedy i posłuszeństwa, jakie winien niższy wyższemu. Cześć należy oddawać każdemu, kto wyżej jest postawiony w hierarchii, do posłuszeństwa zaś wymagany jest nadto osobny tytuł kanoniczny. Tytuł do posłuszeństwa zwyczajnie opiera się na władzy zwierzchniczej bądź własnej bądź zastępczej. W posłuszeństwie mieści się także cześć, jaką podwładny oddaje przełożonemu. Ogół tych aktów za pomocą których wyrażamy komuś cześć wyższą nazywamy prawem pierwszeństwa — praecedentia.

Przepisy, które normują formalności oddawania czci tworzą t. zw. prawo honorowe. Kościół bowiem w swej roztropnej ekonomii dla nadania jednolitego kierunku w wykonywaniu tych aktów, przepisał pewne formy, w jakich winien się ujawnić ten wzajemny stosunek rozmaitych szczebli, jakie członkowie Kościoła zajmują bądź w hierarchii kościelnej bądź w społeczeństwie. Przepisy te mają zapobiedz lekceważeniu ze strony niższych czynników wyższych godności, mają też utrzymać w równowadze wyższe czynniki, by nie żądały czci przesadnej. Samowładne bowiem określenie swego stosunku do czynników bądź wyższych bądź niższych mogłoby wywołać nieprawne a raczej przesadne żądanie takiej czci, jakiej prawo komuś odmawia, może też doprowadzić do naruszenia godności, jaka komuś prawnie została nadana.

Należy bowiem pamiętać, że w Kościele oprócz pierwiastków Bożych, działają również i pierwiastki ludzkie. Aby tedy te ostatnie nie naruszyły pierwiastków Bożych, ustawodawstwo kościelne ujęło je w ścisłe ramy. W szeregu wielu zagadnień społeczno-kościelnych została unormowana i ta dziedzina. Natura bowiem ludzka zawsze dąży do wywyższenia siebie niekiedy nawet kosztem prawdy i miłości bliźniego, by okazać swoje przymioty, skoro je posiada, a jeśli ich nie ma, stwarza wówczas urojone, by mogła błyszczeć przed światem. Prawodawca tedy kościelny, aby poskromić pychę ludzką, oraz by prawda nie doznała uszczerbku, wydaje ustawy, które mają ujawnić rzeczywistość w całej okazałości. Dlatego Pius II Cum servare r. 1459 zwraca uwagę na to, że winien być zachowany porządek między rozmaitemi członkami społeczeństwa dla utrzymania równowagi społecznej, harmonia ta winna być oparta na sprawiedliwości. Kto zajmuje wyższy stopień w hierarchii społecznej — mówi Sykstus V Sacri Apostolatus. 1587, — temu przysługują więcej zaszczytne prawa. Ponieważ zasady te opierają się na prawie publicznem, przeto nie można ich zrzekać się [1]).

---

[1]) Pius II Cum servare in rebus ordinem atque modum ad Romanum Pontificem maxime pertinet, ordo vero in eo potissimum considere-

Jakkolwiek prawo precedencji jest tylko następstwem uznania hierarchji społecznej, i dlatego z natury rzeczy nie powinno natrafiać na trudności, faktycznie jednak historja podaje przykłady, które wykazują, jak duch czysto ziemski, szukający wywyższenia, niemałe wyrządzał szkody w społeczeństwie tak w zakresie kościelnym jak i świeckim. Nie byli odeń wolni nawet uczniowie Chrystusa. Ewangelja bowiem świadczy, że między Apostołami powstał spór o pierwszeństwo, a matka Zebedeuszów prosi Chrystusa Pana o podniesienie jej synów do wyższej godności w swojem królestwie [2]). Wypadki takie naruszenia karności pod tym względem zdarzają się w toku wieków niekiedy nawet z wielkiem zgorszeniem wiernych.

Sobór nicejski I (325) c, 18 ubolewa, że w niektórych miejscowościach nie są zachowane zasady hierarchicznego pierwszeństwa, mianowicie, że djakoni udzielają sakramenta kapłanom, oraz, że djakoni przyjmują sakramenta przed biskupami, sobór stanowi, że należy zachować miarę, przeto djakoni winni pamiętać, że są do posługi biskupów i niżsi są od kapłanów, dlatego djakon w obecności kapłanów nawet nie powinien siadać (c. 14. d. 93) [3]); syn. Laodycei c. 56. wyraża żal, że djakoni wchodzą do kościoła przed biskupami (c. 8. D. 95); syn. toletański r. 633 c. 19 mówi, że djakoni wyżej siebie stawiają, aniżeli kapłanów i dlatego zajmują pierwsze miejsce. Sobór trydencki stwierdza, SS. 25 c 13 de reg., że bardzo często zdarzają się spory co do precedencji z wielkiem zgorszeniem dla wiernych tak w czasie procesyj publicznych jak i na pogrzebach, oraz, że duchowni, zajmujący nawet wysokie stanowiska w hierarchji, zbyt skwapliwie ustępują laikom, i niskie oddają im pokłony z uszczerbkiem dla swej godności kapłańskiej. Podobne wypadki, o których mówi sobór zdarzają się i w następnych wiekach. Pius IV Sedis Apostolicae r. 1564 stwierdza, że między kanonikami regularnymi a zakonem Benedyktynów z Monte-Cassino ponad 100 lat trwa spór o pierwszeństwo, sprawa ta była roz-

---

tur, ut secundum suam quique dignitatem, aut praecedant aut sequantur, Syxtus V Sacri Apostolatus 1587: qui maioribus occupationibus detinentur, maioris etiam dignitat s titulo decorentur.

[2]) Łuk. 22. 24: A wszczął się też między nimi spór któryby się z nich zdał być większym. Chrystus wyjaśnia na czem polega wielkość u Boga: który jest między wami większy, niech będzie jako mniejszy, a przełożony jako służący, Mat. 20, 20.

[3]) Syn. nicaen. c. 14: Per ordinem ergo diaconi post presbyteros gratiam sacrae communionis accipiant, aut episcopo aut presbytero porrigente eis. Sed nec sedere in medio presbiterorum diacono liceat, quia si hoc fiat praeter regulam probatur existere.

patrywana w rozmaitych sądach i dykasterjach, ostatecznie normuje ją sam papież. Mianowicie papież wszystkie sprawy od wszystkich sądów przywołuje do swego trybunału, i do ich rozpatrzenia ustanawia osobną komisję złożoną z kardynałów, przytem papież zaznacza, że spory te naruszają główną cnotę w zakonie t.j. pokorę [4]). Podobnie Pius V Etsi mendicantium 1567 ubolewa, że są tacy, którzy już umorzone spory co do precedencji odnawiają i dlatego poleca biskupom, by czuwali, aby nie wszczynano sporów zażegnanych. Upomnienie papieskie zdaje się, że było bezskuteczne, bo w krótkim czasie Grzegorz XIII Exposcit, 1583 żali się, że w rozmaitych częściach świata są spory co do precedencji i, dlatego stara się je umorzyć i zapobiedz nowym. W tym celu wydaje konstytucję, która utrzymuje taki stan, jaki był w chwili jej ogłoszenia, zatwierdza tytuł faktycznego posiadania precedencji i stanowi, że jeśli nie da się tytułu posiadania ustalić, należy go określić według starszeństwa osiedlenia się zakonu w danej miejscowości. Dla uchylenia w przyszłości takich sporów Stolica Apostolska wielokrotnie po rozstrzygnięciu sprawy nakazywała obu stronom milczenie. Grzegorz XIII zakaz ten odnawiania. Taki zakaz wydała Kongregacja Obrzędów r. 1700 w sporze Franciszkanów z Augustynami. Do rozstrzygania tych sporów sobór trydencki upoważnił biskupów, apelacja od orzeczeń biskupa w sprawie precedencji nie zawiesza ich wykonania. Postanowienie to odnowił Benedykt XIV Ad militantis r. 1742.

Spory o pierwszeństwo w świecie cywilnym, nie tylko w państwach, ale i na terenie międzynarodowem, często były powodem zatargów, które niekiedy wstrzymywały normalny bieg spraw społecznych. Kiedy np. w siedemnastym wieku zjechali się w Karłowicach posłowie: Polski, Austrji, Turcji, Wenecji celem zawarcia pokoju, pracę pokojową rozpoczęli od kłótni o pierwszeństwo. Spór załatwiono w ten sposób, zbudowano mianowicie okrągły pawilon, który miał tyle drzwi, ilu było posłów. Na dany znak wszyscy posłowie równocześnie wkroczyli do budynku innymi drzwiami i zasiedli przy okrągłym stole. Nikt przeto nie mógł zarzucić, że sie-

---

[4]) Pius IV, Sedis Apostolicae 1564: Nos considerantes lites, et controversias huiusmodi super praecedentia in Ecclesia praesertim inter religiosas et reformatas personas, quae relictis mundi vanitatibus votum suum in hum litatis spiritu, Domino et Deo nostro, qui se pro nobis adeo humiliavit, ut forman servi acciperet, persolvere profitentur, non modicum illi praeclarae, Deoque praecipue dilictae virtuti, quae est humilitas, labem infundere, populoque scandalum generare, ac propterea illas omni ratione submovendas, publicaeque religionis tranquilitati, ac ministrorum Dei reconciliatoni, mutuae d lectioni quamprimum consulendum.

dzi niżej od innych. Spory takie zdarzały się niekiedy przy wjeździe do miast posłów rozmaitych państw. Aby zapobiedz takim sporom każdy z posłów miał osobną bramę i o omówionej godzinie wszyscy równocześnie wjeżdżali do miasta. Aby położyć kres tym sporom kongres wiedeński r. 1815 ustalił zasady pierwszeństwa w prawie międzynarodowem. Przedstawicieli państw podzielono na cztery klasy. Poseł wyższej klasy ma pierwszeństwo przed posłem klasy niższej; o randze posłów tej samej klasy rozstrzyga data oficjalnego zawiadomienia o przybyciu posła. Jeżeli np. jeden ambasador zawiadomił rząd obcy o swem przybyciu 10 lutego, a drugi 12 lutego, drugi ma ustąpić miejsca. Przepis ten jednak nie odnosi się do legatów i nuncjuszy papieskich, którzy zawsze idą przed ambasadorami.

Praktyka w ustaleniu precedencji dała początek prawu zwyczajowemu, które normowało jej zasady. Motywem rozstrzygającym była wyższa władza, jaka komuś przysługiwała, albo termin czasu otrzymania jakiegoś stanowiska, lub też wiek życia danej osoby. Ustawodawstwo tedy kościelne w sprawie precedencji rozwija się okolicznościowo, z okazji bowiem nadarzających się wypadków rozstrzygniętych przez wierzchników kościelnych wyprowadzono wnioski prawne. Papieże i synody rozwiązują rozmaite wątpliwości początkowo we formie reskryptów, które później otrzymały charakter prawa powszechnego bądź przez umieszczenie ich w urzędowych zbiorach prawa, bądź mocą osobnych postanowień.

Głównym regulatorem zasad precedencji był zwyczaj, określił on jej tytuły i formę. I tak np. sobór nicejski I na podstawie prawa zwyczajowego wyprowadza prawo pierwszeństwa patryarchów rzymskiego, antyocheńskiego i aleksandryjskiego, do których zalicza sobór chalcedoński patryarchę Konstantynopola. Innocenty III (c. 6. de consvet. I. 4) ustanawia kantora w Londynie i powiada, że winien mieć taką precedencję, jaką zwyczaj daje innym kantorom na zebraniach kleru i na procesjach. Innocenty XI Exponi 1684 zatwierdza panujący u Franciszkanów zwyczaj, że w czasie procesji miał być po prawicy celebransa jeden franciszkanin de observantia, a po lewicy konwentualny, oraz że jednego roku mają precedencję na procesjach franciszkanie de observantia, a drugiego roku konwentualni.

Ogólny tytuł, który uprawniał do czci większej źródła prawne określają jako maioritas bez względu na to na jakiej gruntuje się podstawie. Grzegorz I (c. I. de M et O. I. 33) nazywa tego maior. kto pierwszy otrzymał święcenia, a Grzegorz IX nadaje to miano temu kto, wyższy osiągnął stopień święcenia c. 15. h. t. według Inocentego III c. 7. h. t. ten jest major, kto większą posiada władzę. Papież Gelazy

r. 494 (c. 7. D. 75.), normuje precedencję według czasu przyjętych święceń, za nim idzie synod brakareński r. 561. (c. 11. D. 18), oraz Grzegorz I r. 599 (c. 7. D. 17), który stanowi, że biskupi stosownie do czasu przyjętych święceń na synodach i na zebraniach winni podpisywać akta. Qui prior est tempore, potior est iure.

Apokryf przypisany św. Sylwestrowi przyjmuje stopnie święceń i władzy jako tytuły odpowiednich stopni precedencji [5]). Na tej też zasadzie Inocenty III po biskupie daje miejsce archidjakonowi jako jego zastępcy, po archidjakonie umieszcza archipresbytera (c. 7. de off. archid. I. 23, c. 9. de offic. archip. I. 24), synod kartagiński IV. r. 394 (c. 10. D. 95) każe przygotować dla biskupa w kościele miejsce wzniesione. Chociaż termin święceń jest źródłem precedencji przed innymi, którzy później je otrzymali, to jednak Innocenty III (c. 7. de M. et O. I. 33) czyni wyjątek na korzyść tego, komu papież udzielił święceń. Kto od papieża otrzymał święcenia, ma precedencję przed tymi, którzy przed nim zostali wyświęceni. Precedencja ta jednak nie uwalnia od posłuszeństwa biskupowi.

Ponieważ w Kościele katolickim wszystkie obrządki są równe, dlatego ustawodawstwo nie uzależnia precedencji od obrządku, do jakiego ktoś należy. Benedykt XIV Etsi pastoralis 1742. Po soborze trydenckim powołane do życia Kongregacje, głównie Kongregacja Obrzędów normują postępowanie w sprawie precedencji. Postanowienia tych Kongregacyj dotyczą głównie wypadków partykularnych. Dopiero kodeks c. 106 podał ogólne prawidła, które są wytyczne dla wszelkich spraw w zakresie precedencji.

Kodeks prawa kanonicznego wprowadza dwa tytuły, które stanowią podstawę pierwszeństwa. Źródłem jednego jest osobista władza lub godność, a podstawą drugiego jest zastępstwo osoby wyżej postawionej w społeczeństwie. Zasady pierwszeństwa dotyczą osób fizycznych i moralnych.

Tytuły osobiste są następujące:

Kto ma większą powagę — auctoritatem — odnośnie do osób fizycznych lub moralnych, tem samem przysługuje mu prawo precedencji w stosunku do nich. Prawodawca określa ten stosunek zapomocą słowa auctoritas, które wyraża wyż-

---

[5]) c. 5. O. 93: A subd acono usque ad lectores omnes subditi sint diacono cardinali, in ecclesia representantes ei honorem. Porro pontifici presbiter, presbitero diaconus, diacono subdiaconus, subdiacono acolithus, acolitho exorcista, exorc stae lector, lectori hostiarius, hostiario abbas, abbati monachus in omni loco representet obsequium sive in publico sive in gremio eccles.ae.

szość [6]). Ponieważ prawodawca ogólnie mówi „auctoritas“ bez żadnych zastrzeżeń, przeto pojęcie to należy brać również w znaczeniu szerszem. Auctoritas oznacza wyższość nad innymi osobami, co stwierdza dalsze określenie „supra illas“. Idzie o to jakiego rodzaju jest ta wyższość, czy połączona jest z jurysdykcją w ścisłem znaczeniu, czy jest to tylko zwierzchnictwo raczej honorowe. Ponieważ ustawodawca nie czyni tu żadnych zastrzeżeń, przeto bierzemy te słowa w jednem i drugiem znaczeniu. Kodeks wielokrotnie nazywa auctoritas władzą jurysdykcyjną w ścisłem znaczeniu (c. 53, 99, 22, 1160, 1122, 1331, 1381, 1277, 1495, 1500, 2314), niekiedy oznacza zwierzchnictwo bez juryzdykcji, jakie ma np. proboszcz w stosunku do wikarego (c. 476 7), wikarjusz generalny nad klerem całej djecezji, chociaż faktycznie nie jest rządcą djecezji (c. 368), przełożona w zakonach i zgromadzeniach żeńskich (c. 501, 607), starszy w bractwie odnośnie do wszystkich jego członków (697, 1795, 2215).

Wzajemny stosunek osób duchownych, z których żadna nie ma zwierzchnictwa nad innymi normują następujące prawidła:

1. Kto zajmuje wyższy stopień ma precedencję przed tymi, którzy należą do stopnia niższego. Ten wyższy stopień może być połączony z jurysdykcją, jakiegoś urzędu lub z godnością (c. 109, 236 n 4, 1263, 1377). Jeżeli np. biskup jest członkiem kapituły katedralnej, ma pierwsze miejsce, chociaż z tytułu, kanoniji jest równym innym kanonikom i dlatego nie ma władzy w kapitule ani nad pojedyńczymi kanonikami.

2. Gdy idzie o stosunek między osobami tego samego stopnia, lecz nie tych samych święceń (eiusdem gradus sed non eiusdem ordinis), ten ma precedencję, kto otrzymał wyższy stopień święceń. Określenie to ordo oznacza święcenia kapłańskie, nie wyłączając tonzury, i co za tem idzie, skutek święceń (c. 210, 950, 1474). Ponieważ jest siedem stopni święceń, w ten sposób powstaje siedem tytułów do precedencji między tymi, którzy uczestniczą we władzy kapłańskiej. Należy tu dodać i tonzurę, mocą której kleryk góruje nad laikiem, oraz konsekrację biskupią, przez którą biskup podniesiony jest ponad kler niższy. Każdy stopień święceń daje swemu posiadaczowi pewne prawa i przywileje. Samo tedy święcenie a nie czas jego przyjęcia decyduje o pierwszeństwie. Kapłan tedy dziś wyświęcony ma pierwszeństwo przed djakonem, który od kilku lat ma święcenia djakonatu. Ordo oznacza też szereg osób ugrupowanych w kolegja (c. 408, 171, 397, 1871 3). Członkowie bowiem rozmaitych

[6]) Cui est auctoritas in personas sive phisicas sive morales, eidem ius est praecedentiae supra illas.

kolegiów mogą być na tych samych prawach, jednak w ugrupowaniu ich mogą zachodzić różnice np. kolegium kardynalskie podzielone jest na trzy klasy (c. 231), podobnie zachodzą też różnice w składzie kapituł (c. 408, 416). Jeżeli przeto trzech kapłanów w hierarchji rządów jest na tych samych prawach, a różnią się co do święceń albo co do stopnia, ten z nich ma precedencję, który ma wyższe święcenia lub wyższy stopień np. w jakiejś djecezji trzech jest wikarjuszy generalnych, jeden jest kapłanem, drugi biskupem tytularnym, a trzeci arcybiskupem tytularnym. Pierwszeństwo należy oddać arcybiskupowi, chociaż jako wikarjusz generalny równy jest temu, który jest kapłanem [7]).

3. Jeżeli kilku duchownych ma te same święcenia i są postawieni na takim samym stopniu w hierarchji kościelnej, ten z nich jest pierwszy, który pierwszy otrzymał to stanowisko. Jeżeli np. w jakiejś djecezji dwóch kapłanów zostało mianowanych wikarjuszami generalnymi ten z nich ma pierwszeństwo, który wpierw otrzymał nominację na wikarjusza, chociaż co do kapłaństwa jest młodszym, również ten biskup jest pierwszy, który wpierw został mianowany biskupem, chociaż później był konsekrowany.

4. Jeżeli kilku kapłanów w tym samym czasie zostało mianowanych na jakieś stanowisko, starszy co do święceń ma pierwszeństwo. Biskup np. zamianował jednego dnia dwóch dziekanów parafjalnych, jeden z nich jest kapłanem 27 lat, a drugi 17 lat precedencję ma ten, który jest kapłanem 27 lat. Wyjątek zachodzi co do tego, któremu papież udzielił święceń. Jeżeli tedy papież wyświęcił tego dziekana, który ma obecnie 17 lat, w takim razie on ma pierwszeństwo, chociaż jest młodszy w latach kapłaństwa.

5. Jeżeli w tym samym czasie kilku kapłanów zostało wyświęconych, otrzymali officia, pierwszym jest starszy w latach życia. Jeżeli przeto dwóch kapłanów, z których jeden ma 27 lat życia a drugi 37 dnia 5 lipca otrzymali święcenia, a 5 września zostali mianowani proboszczami, w takim wypadku drugi kapłan ma pierwszeństwo.

6. Przy ustalaniu zasad pierwszeństwa nie należy brać pod uwagę przynależności obrządkowej. Wszyscy bowiem wierni są dziećmi tego samego Kościoła, który równą opieką otacza wszystkich bez względu na to, w jakiej formie wyrażają swój stosunek do Boga. Kościół wszystkie obrządki aprobo-

---

[7]) Tak też stanowi prawo dekretałów c. 15. de M. et O. I. 33, Statumus, ut presbiteri primum locum, diaconi secundum, subdiaconi tertium et sic de reliquis obtineant ordinatim, et amsi posterius admittantur. Et qui maior est ordine, etiamsi postea sit receptus, in portione percipienda esse volumus potiorem, ac minores facere servitia consueta.

wał i przyznał im równe prawa. W następstwie tego nie można czynić różnicy między wiernymi ze względu na ich przynależność obrządkową. Nikt bowiem nie może sobie rościć większych praw i przywilejów z tego tytułu, że należy do tego lub innego obrządku np. łacińskiego lub ormiańskiego.

Kto jest przedstawicielem innej osoby zajmuje takie miejsce, jakie należy tej osobie, którą zastępuje. Jeżeli np. zwykły kapłan jest przedstawicielem papieża na kongresie, idzie przed biskupami. Jeżeli jednak ktoś występuje w charakterze zastępcy na synodach lub na innych zebraniach, zajmuje wówczas miejsce po tej kategorji osób, które on zastępuje. O ile tedy kapłan jako pełnomocnik biskupa bierze udział na synodzie prowincjonalnym nie zasiada w tem miejscu, które biskup zająłby, lecz bezpośrednio po biskupach, kto zastępuje kardynała na synodzie, zasiada po kardynałach a przed patryarchami.

Te same zasady odnoszą się również i do osób moralnych. Osobą moralną nazywamy kolegium lub instytucję, które bądź z mocy prawa bądź dekretu zwierzchnika kościelnego otrzymały charakter takiej osoby (c. 99, 100, 1489). Zasady własnej powagi albo przedstawicielstwa również dotyczą osób moralnych. Jeżeli przeto osoba moralna np. kapituła, w czasie wakansu stolicy biskupiej wykonuje juryzdykcję nad innymi osobami fizycznymi lub moralnymi, albo, gdy jest przedstawicielem innej osoby, wówczas przoduje tym, nad którymi ma władzę. Osoba moralna prawnie powołana do życia z natury swej trwa wieczyście (c. 102), wygasa, jeżeli zwierzchnik ją rozwiąże, albo jeśli faktycznie przez 100 lat nie istnieje, dlatego, że wszyscy jej członkowie ustąpili albo wymarli, a przez inne osoby nie zostały zastąpione. Jeżeli natomiast nie objawia żadnej działalności przez okres krótszy aniżeli 100 lat, wówczas żyje, tylko jest w stanie spoczynku (dormit). Powodem tego spoczynku może być zakaz cywilny, co wielokrotnie zdarzało się w Polsce za panowania władców zaborczych, przez których wiele związków religijnych zostało rozwiązanych. Jeżeli wygasa osoba moralna, tem samem gasną wszystkie przywileje z nią związane, a więc i prawo precedencji. Jeżeli po 100 latach osoba taka zostanie przywrócona, odnowienie takie ma charakter jakoby pierwotnego jej utworzenia, przeto z tym dniem zyskuje przywileje. Przy pewnym kościele r. 1667 został założony związek religijny, w roku 1759 został on przez zwierzchnika kościelnego rozwiązany, a r. 1883 prawnie został przywrócony. Ponieważ od czasu zniesienia do nowej erekcji upłynęło 124 lat, przeto nowo powstały związek nie jest już dawnym, lecz nowym związkiem kościelnym odrębnym od pierwszego. Z powodu zniesienia stracił on prawa precedencji, (ruente principali — ruit etiam accessorium)

nie należy tedy odwoływać się na rok założenia 1667, lecz na rok przywrócenia 1883, przeto tylko w granicach dekretu r. 1883 może domagać się precedencji. Jeżeli natomiast nie upłynęło 100 lat od faktycznego zniesienia jakiejś instytucji, po odnowieniu zyskuje ona te przywileje, jakie miała na zasadzie dawnej erekcji. Członkowie przez opuszczenie osoby moralnej, ani też dekret cywilny nie mogą unicestwić praw nadanych jej przez władzę publiczną kościelną, przeto i przywilej precedencji trwa w tym czasie, gdy osoba moralna jest w stanie spoczynku. Przed upływem 100 lat nie jest wymagany nowy dekret erekcyjny [8]). Konieczny jest tylko akt uruchomienia, a raczej obudzenia danej osoby, po którym bezpośrednio może rozpocząć swoją działalność i korzystać z praw i przywilejów sobie danych.

Osoba moralna może utracić przywileje przez przedawnienie po 30 latach na rzecz innej osoby moralnej, inna bowiem osoba może zyskać prawo precedencji. (c. 15 11).

Jeżeli jakiś związek powstał na mocy wzajemnej umowy członków, w takim wypadku na zasadzie porozumienia może ustać, wówczas prawa nawet nabyte wygasają. Skoro na podstawie nowej ugody ten związek zostanie przywrócony, nie wracają dawne prawa i przywileje. Accessorium sequitur principale.

Należy tu zaznaczyć, że w ogólnej kategorji osób moralnych (genus) należy odróżnić ich szczególny rodzaj (species) i stopień jaki został im przyznany np. kapituła jest to ogólne pojęcie, kapituła katedralna i kolegialna są to rodzaje kapituł, — a kapituła insignis i perinsignis jest ich stopień, podobnie zakon, zakony o ślubach uroczystych i prostych, na prawie papieskiem i djecezjalnem.

Między osobami moralnemi tego samego rodzaju i stopnia np. między dwoma kapitułami kolegiackiemi, ta z nich ma pierwszeństwo która faktycznie jest w spokojnem tegóż posiadaniu (in pacifica quasi — possessione); jeżeli nie da się ustalić pierwszeństwa z tego tytułu, wówczas należy je przyznać tej osobie, która najpierw w danej miejscowości powstała. Z tego powodu może się zdarzyć, że np. klasztor karmelitów w jednej miejscowości ma precedencję przed klasztorem franciszkanów, a odwrotnie w innej miejscowości. Jeżeli natomiast idzie o stosunek osób moralnych różnych tak co do stopnia jak i rodzaju, np. kapituła, bractwo,

---

[8]) Kongregacja odpustów r. 1839 stwierdza zasady wyżej podane: Non indigere nova canonica erectione pro sodalitate s. Valdetrudis instauranda ac si etiam ob defectum confratrum ipsa desierit, tamen indulgentiae ac privilegia in enuntiata bulla contenta minime amissa esse, proindeque vigere.

w takich wypadkach osoba rodzajowo wyższa przoduje nad niższą np. kapituła katedralna nad kolegiacką a kapituła kolegiacka nad związkiem tercjarzy; jeśli są tego samego rodzaju, a różnego stopnia przodownictwo określa się według stopnia np. zakon na prawie papieskiem góruje nad zakonem na prawie djecezjalnem, arcybractwo nad bractwem (c. 491, 701).

Między członkami tego samego kolegium prawo precedencji określają konstytucje każdego kolegium; a jeśli nie ma takich przepisów, wówczas normą ma być prawny zwyczaj, a jeśli zwyczaj nie ustalił precedecji w takim razie prawidła te należy utworzyć na podstawie prawa powszechnego.

Biskup w swojej djecezji może wydawać przepisy o precedencji dla wszystkich swoich podwładnych, dla kleru i dla laików. Regulamin wydany przez biskupa winien uwzględnić zasady o precedencji ustalone w prawie powszechnem, prawne zwyczaje panujące w djecezji oraz obowiązki, jakie zostały zlecone bądź osobom fizycznym bądź moralnym, zwłaszcza nie należy bez bardzo ważnych powodów zmieniać zwyczajów utrwalonych długoletnią praktyką i tembardziej należy je zachować, że kodeks poniekąd je zatwierdza (c. 5). Również ordynarjusz ma łagodzić i usuwać spory o precedencję nawet gdy idzie o osoby wyjęte z pod jego władzy, o ile kolegialnie występują z innymi osobami, zarządzeniu biskupa strony bezzwłocznie winne się poddać, wykonania wydanego zarządzenia nie wstrzymuje zgłoszony rekurs do wyższej władzy. Przy rozpatrywaniu i rozstrzyganiu sporów o precedencję, należy mieć na uwadze prawa i przywileje obu stron[9]).

c. d. n.

Ks. Ignacy Grabowski.

Na temat naszych pieśni wielkanocnych.

Posiadamy trzy klasyczne, pod względem melodji, pieśni wielkanocne: „Chrystus zmartwychwstał jest“, „Wesoły nam dzień dziś nastał“ i „Przez Twe święte zmartwychwstanie“. Pierwsza ma w sobie dużo melancholji słowiańskiej. Druga jest hymnem triumfalnym, tworzącym pendant do bicia dzwonów i armat podczas procesji rezurekcyjnej. Trzecia posiada

---

[9]) S. Rit. Congr. 1694: Ordinarium componere debere lites praecedentiae inter regulares, omni appellatione remota... deoque posse etiam poenis et censuris ecclesiasticis ad executionem decretorum super his editorum regulares compellere.

może najbardziej kosmopolityczny charakter i przypomina nieco niemieckie śpiewy kościelne.

Słowa tych pieśni są proste i niewyszukane, ale, przynajmniej częściowo, bardzo stare. „Przez Twe święte zmartwychwstanie“ pochodzi z w. XIV. Jej najdawniejszy odpis znajduje się w Pradze czeskiej, w bibljotece kapituły. Dotychczas niema żadnego dowodu, żeby była tłomaczona z obcego języka. „Wesoły nam dzień nastał“ datuje się prawdopodobnie z końca XIV w. Ks. Fijałek (Pam. liter. 1930) sądzi, że pieśń ta została inspirowana przez słowa łacińskie: „Quam felix haec dies“, tak samo jak niemiecka: „Also heilig ist der Tag“. Pierwotnie miała ona jednak tylko 9 wierszy, a dzisiejszy długi jej tekst, śpiewany po kościołach, został zmieniony i rozszerzony w w. XVII.

Najciekawiej się przedstawia pieśń „Chrystus zmartychwstał jest“. Jej pierwsza zwrotka przechowana w graduale Świętosława z Wilkowa (z r. 1365), należącym do katedry płockiej, stanowi najstarszy odpis pieśni polskiej wogóle. Brzmi ona tam w ten sposób:

Chrystus z martwych wstał je [1]),
Ludu [2]) przykład dał je [1]),
Eż [3]) nam z martwych wstaci [4]),
Z Bogiem królewaci [4]). Kirie!

Jestto tłomaczenie trzeciej zwrotki (Surrexit Christus hodie) łacińskiego hymnu wielkanocnego „Deus omnipotens“, w przekładzie czeskim istniejącego od początku (Buoh nasz wszemohouci).

Dziś pieśń ta posiada dziewięć zwrotek. Pierwsza najstarsza zmieniła nieco wygląd, ale dodanie „Alleluja“ zamiast „Kirie“ jest już bardzo dawne. Zostały w całości pewne archaizmy, np. „Wstałci zmartwych tu Go nie“, zamiast „tu Go niema“ (jak w Biblji szaroszpatackiej: „Azali nie Boga w Izraelu...“).

Ale niepokojące są z punktu biblijnego słowa: „Trzy Marje poszły, drogie maście niosły“. Jestto omyłka jednego z redaktorów pieśni, zapewne organisty niezbyt oczytanego w Ewangeljach, który pomieszał trzy Marje, stojące pod krzyżem (Najświętszą Marję Pannę, Marję Kleofasową i Marję Magdalenę) z niewiastami, idącemi w niedzielę do grobu, żeby namaścić ciało Chrystusa.

---

[1]) „wstał je“ — czas przeszły opisowy, „je“ zamiast „jest“, forma skrócona, jak dziś w djalektologji polskiej;

[2]) „ludu“ celownik zam. „ludowi“;

[3]) eż = aż;

[4]) „Wstaci“ „królewaci“ = wstać, królować.

O tych ostatnich ewangeliści różnie opowiadają, chociaż nie są wcale ze sobą sprzeczni. Św. Jan mówi o samej tylko Marji Magdalenie (20, 1), Mateusz — o Marji Magdalenie i drugiej Marji (Kleofasowej, matce Jakuba i Jana (28, 1), Łukasz — o Marji Magdalenie, Joannie, Marji Jakubowej i innych (24, 10) (a więc było ich więcej!), wreszcie Marek wspomina w tej sytuacji Marję Magdalenę, Marję, matkę Jakuba i Salomeę (16, 1).

Ponieważ św. Marek mówi, że dwie Marje i Salomea niepokoiły się w drodze o to, kto im odwali kamień grobowy, więc autor strofki:

„Gdy na drodze były
Tak sobie mówiły:
Jest tam, kamień niemały,
A któż nam go odwali? Alleluja!“

miał niewątpliwie na myśli św. Marka.

Rzecz biorąc logicznie, musimy się na to zgodzić, że ilość idących wówczas Marji jest nam niewiadoma, ponieważ były tam także niewiasty z imienia przez ewangelistów nie wspomniane. Może akurat były trzy. Oczywiście, domniemany organista także o tem nie wiedział, ale jego strofkę można zostawić w pieśni przez wzgląd na jej dawność.

Kiedy jednak kilka lat temu postanowiono u nas zabrać się do reformy śpiewnika kościelnego, kamieniem obrazy była następująca strofka w powyższej pieśni:

Gdy nad grobem stały,
Rzekł im anioł biały:
Nie bójcie się dziewice,
Ujrzycie Boże lice! Alleluja.

Co znaczy, że Marję Magdalenę opuściło siedmiu czartów (Łk. 8, 2), zostawmy to egzegetom, ale Marja, matka Jakuba napewno nie była panną. Dlaczego więc wszystkie poprzednio wzmiankowane Marje poeta nazywa dziewicami? Zapewne dla rymu, jednak błąd nie jest tak krzyczący jak by się mogło zdawać. Wyraz „dziewa“ „dziewica“ pochodzi od pierwiastku dhei (karmić) i pierwotnie oznaczał „karmiąca“, a więc raczej odnosił się do mężatek (Cfr. E. Berneker. Slavisches etymol. Wörterbuch. 1924). Można przeto wszystko w pieśni zostawić po dawnemu.

Ks. T. Radkowski

Post w świetle nauki[1]).

„Pożywienie — według prof. Claude Bernard'a — jest istotnym przymiotem życia: ono jest życiem samem“ [2]). Stąd aby żyć, trzeba jeść.

Pokarmy, rzeczywiście, są konieczne dla naszego ustroju przy wszystkich objawach życia: przy pracy fizycznej, umysłowej, przy spoczynku, nawet we śnie. Jedzenie nie jest jakąś zbyteczną tylko nawyczką, lecz koniecznością [3]). Z braku jadła i napoju nie umiera się wprawdzie odrazu, jednak nasza siła i chęć do pracy cierpi zawsze na tem: organizm zjada się sam, chudnie, zużywając pewne mniej ważne swe części dla ratowania żywotniejszych i ważniejszych.

Jeśli jedzenie — to życie, a niejedzenie — to powolna śmierć, dziwnem przeto może się wydać żądanie Kościoła zachowywania „postu co do ilości“. Zdawałoby się, że trzeba jeść, jeść jaknajwięcej, aby zachować zdrowie i mieć siłę, energję.

Jednakże i w tem racja jest po stronie Kościoła, czego słuszności dowodzi nauka. Według niej pożywienie w bardzo wielu przypadkach jest przyczyną licznych chorób [4]), zwyrodnienia i skarłowacenia ludzkości [5]). Przedewszystkiem jego nieracjonalność i nadmiar odgrywa w tem ważną rolę.

---

[1]) Trzecie przykazanie kościelne: „Posty nakazane zachowywać“ szeroki ogół rozumie zazwyczaj jako zakaz spożywania mięsa, jako post od jakości (wstrzemięźliwość — abstinentia). Takie rozumienie jednak jest błędne, gdyż post od jakości jest zaledwie częścią ogólnego terminu „post“. Kościół pod nazwą „post“ rozumie prócz „wstrzemięźliwości“ jeszcze ograniczenie się w jedzeniu, czyli post od ilości pokarmu, (post w znaczeniu ścisłem — jejenium).

[2]) Cf. „La nutrition est l'attribut essentiel de la vie: elle est la vie même“ Dr. E. Lelesz: O działaniu dopełniających czynników odżywczych (witaminy) Poznań 1926 str. 113.

[3]) Cf. Dr. M. Rubner: Środki spożywcze i nauka żywienia tłum. dr. K. Panek Lwów 1907 str. 2 sq.

[4]) Cf. Dr. H. Weber: „Mittel zur Verlängerung des Lebens“ Leipzig str. 6 sq.

Cf. Dr. Fr. Walter :Der Leib und sein Recht im Christentum“ Donauwörth 1910. str. 268;

Cf. Dr. A. Oszacki: „Choroby przemiany materji i energji u człowieka“ Kraków 1925 str. IX.

Cf. Dr. K. Funk: Witaminy — Warszawa 1925 str. 23 sq.

[5]) Cf. Dr. E. Lelesz O. C. str. 101 sq.

Cf. Dr. S. Moller: „Wege zur körperlichen und geistigen Widergeburt“ Berlin 1924 wyd. VI str. 1—4.

Nadmiar szczególnie w czasach dzisiejszych ponosi zato wielką odpowiedzialność. Dzisiaj bowiem naogół zbyt wiele jada się [6]), sądząc, iż to jest nieodzowne dla ciała, jego komórek i tkanek. Tymczasem zamiast spodziewanego dobrobytu, bujności, obfitości tkanek występują w organiźmie najczęściej stany zapalne, ostre, bolesne.

Istnieje bowiem w ustroju ludzkim pewne maximum energji, którego przekroczyć, podnieść, w żaden sposób nie można, a już najmniej przez zwiększoną ilość pokarmu. Dowiedzionem jest nawet, że to maximum jeszcze się obniża przy nadmiernie wprowadzanych ilościach pożywienia. Organizm w tym wypadku postępuje jak rozrzutna gospodyni, widząc się obficie zaopatrzonym, nie sili się na akt trawienia zupełny, głęboki, sięgający aż do najniższych elementów, lecz zadowalnia się tylko łatwą, dorywczą pracą rozbiorową. Wskutek tego staje się składnicą różnych szkodliwych materyj gnilnych, które tworzą podatne podłoże dla rozwoju wszelkiego rodzaju bakteryj chorobotwórczych [7]). Broniąc się zaś instynktownie od wrogów, ustrój nasz zwraca całą swą uwagę na walkę z nimi, na pozbycie się ich. Na to zużywa część swojej życiowej energji, stąd obniżenie onego maximum, przejawiającego się nazewnątrz w nieprzezwyciężonej senności, ogólnem znużeniu i obniżeniu się sprawności.

Przeciwnie rzecz się przedstawia przy skromnych ilościach pokarmu. Organizm wtedy staje się skrzętną gospodynią, gospodaruje oszczędniej, trawi lepiej pokarmy, zużytkuje je dokładniej, rozkładając na najniższe i najprostsze pierwiastki, słowem wnika jakoby w nie, rozpuszczając prawie zupełnie. To zaś daje mu możność pełnej syntezy nowych, a potrzebnych ciał i tkanek z własnej materji przez się dobrze przygotowanej. Przyswoiwszy je sobie, ma odczucie siły, rześkości i twórczości, co się uzewnętrznia podniesieniem, a raczej zbliżeniem się do owego maximum życiowej energji [8]).

Cf. Dr. M. Winckel: „Kulturkrankheiten und Ernährung" Die Volksernährung N. 21 z r. 1930 str. 333 sq.

Cf. Dr. W. Asmus „Degeneration" tamże N. 4 z r. 1929 str. 57 sq.

[6]) Cf. Dr. Fr. Walter. O. C. st. 267 — 278.

Cf. Dr. St. Kader: „Teorja kaloryczna — Wilno 1922 str. 45.

Cf. Dr. P. Gantkowski: „Medycyna Pastoralna", Poznań 1927 str. 284.

Cf. Dr. S. Möller O. C. 94 sq.

[7]) Cf. Dr. Fr. Walter O. C. str. 278 sq.

Cf. Dr. E. Dewey: „Die Fastenkur" Berlin 1922 wyd. 3. str. 1 sq.

[8]) Cf. Dr. Fr. Walter O. C. str. 269; 278 sq... „Es ist ein Irrtum, dass durch eine fortgesetzte, reichliche Ernährung die Arbeitskraft irgendwie gefördet wird" str. 279.

Istnieje nadto pewna granica trawienia, której przekroczyć nie da się bez fatalnych następstw. Przekroczenie znosi zdolność wyboru pomiędzy szkodliwemi i użytecznemi pokarmami. Błona śluzowa, chłonąca pokarmy, przestaje przejawiać wówczas cechy i władze życiowe, staje się martwą, jak przegroda ze sztucznej tkaniny, poprzez którą odbywa się proces czysto fizyczny przenikania. Elementy krwi i tkanek z jednej strony, a z drugiej elementy przepełnionego przewodu pokarmowego poczynają przenikać i wzajemnie się wymieniać, już tylko na podstawie fizykalnego prawa osmozy, gdyż błona śluzowa stała się martwa [9]). Wobec czego zdarza się, że pierwiastki wartościowe, użyteczne przechodzą z krwi do żołądka, jelit i tu zostają zmieszane z masą pokarmową i wydzielinową. Raz wykonana praca trawienia idzie wskutek tego na marne, a organizm, pozbawiony tych wartościowych elementów, mimo obfitości jedzenia, zjada sam siebie. I odwrotnie z przewodu pokarmowego przenikają do krwi i tkanek przez błonę, pozbawioną czucia życiowego, materjały niedość albo fałszywie przetrawione, szkodliwe, trujące i nieużyteczne, zawalając, zanieczyszczając i porażając cały organizm [11]).

W świetle powyższych prawd przez nadmierne odżywianie nie osiąga się ani wyższego stopnia energji, ani rozwoju i dobrobytu tkanek, co najwyżej otłuszczenie [12]), o ile narządy trawienia nie opierają się temu [13]). Odkładanie bowiem tłuszczu przez organizm jest jednym ze sposobów samoobrony, radzenia sobie przy zbyt obfitych ilościach pokarmu. Zawalony ponad normę ustrój przetwarza i zużytkowuje potrzebną dozę dla osiągnięcia swego maximum energji, czerpiąc materjał przedewszystkiem z białka [14]). Resztę zbywającą t.j. węglowodany i tłuszcze w rozpadzie powstrzymane, unieszkodliwia, wydalając je poczęści lub odkładając w postaci tłuszczów między przestwory luźnej tkanki, otaczającej zasadnicze pierwiastki tkankowe. Dzięki elastyczności pokryw i luźności tkanki łącznej z jednej strony, z drugiej zaś strony dzięki pół-

---

Cf. Dr. H. Weber O. C. str. 33.

Cf. Dr. S. Moller O. C. str. 112.

Cf. Dr. E. Dewey O. C. str. 49.

') Cf. Dr. Beck A. „Podręcznik Fizjologji". Lwów 1924 t. II str. 228.

[11]) Cf. Dr. Eug. Polończyk: „Żywienie się jako środek leczniczy" Lwów 1922 str. 15.

[12]) Cf. Dr. A. Oszacki O. C. str. 300—306.

[13]) Cf. Tamże str. 48.

[14]) Cf. Tamże str. 254.

płynnej konsystencji tłuszczu, zapasy jego mogą wzrastać w organiźmie ludzkim do bardzo wielkich rozmiarów. Otyłość więc jest swego rodzaju zjawiskiem regulacyjnem [15]), zabezpieczającem człowieka od chwilowych dotkliwych zaburzeń w jego samopoczuciu, które to chwilowe dobre samopoczucie trzeba jednak ciężko później okupić. Otyłość ponad stan normalny pociąga za sobą cały szereg zjawisk, które są oznaką obniżania się zdrowotności. Do zwykłej niezgrabnej, bezkształtnej postaci przyłącza się ociężałość, zaburzenia w regulacji ciepła, bezwład i zmiany chorobowe w tkankach: zwyrodnienie narządów wewnętrznych, zwapnienie naczyń i inne [16]).

Wielu zapatruje się na pokłady tłuszczu wprost jako na celowy zapas przezornej natury [17]). Mówi się bowiem: „Zanim tłusty schudnie, chudy gryść będzie już ziemię“, czyli, że otyły ma być jakoby uzbrojony przeciw głodowi i chorobom.

Otóż rzecz się przedstawia wręcz przeciwnie [18]). W okresach, gdy pokarm z różnych przyczyn chorobowych nie może być doprowadzony w zwykłej, obfitej ilości, człowiek otyły szybko opada z sił i gorzej znosi brak pokarmu, niż chudy, ten bowiem znosi naogół łatwo i nie tak szybko z sił opada. Wprawdzie w tych wypadkach otyły zaczyna przetapiać swój własny tłuszcz czyli zużywać jego złogi zapasowe, lecz natychmiast występują objawy chorobowe [19]). Krwioobieg wykazuje znaczne zaburzenia, gdyż dostają się tu produkty przemiany materji, a one są w wysokim stopniu trujące. Następują katary żołądka i kiszek, co jest także objawem zatrucia. Mocz staje się

---

[15]) Cf. Dr. Bircher — Benner: „Grundzüge der Ernährungstherapie“ 4 Aufl. Berlin 1926 str. 76... Wenn bei überschüss ger Eiweisszufuhr die kohlehydrate und Fette aus der Zersetzung verdrängt und als Fett abgelagert werden, so ist dies ein regulatorischer Vorgang eigener Art, den ich eine Notregulation nenne“...

[16]) Cf. Dr. Bircher — Benner O. C. str. 75 sq... Die schwere innere Entartung der Organe, d e begleitende Arteriosklerose und all die übrigen so qualvollen Späterscheinungen der Fettsucht zeigen, dass man sich der Notregulation nicht ungestraft bedient, und dass das zeitliche Wohlbefinden schwer erkauft ist“...

Cf. Dr. P. Gantkowski O. C. str. 131 sq.

[17]) Cf. Dr. Fr. Walter. O. C. str. 272.

[18]) Cf. Dr. A. Oszacki O. C. str. 50.

[19]) Cf. Dr. Bircher — Benner O. C. str. 130 sq.... „Das eigene Fett ist offenbar eine ganz ungünstige Nahrung für den Menschen... Sobald der Fette aus irgendeinem Grunde sein Fett einzuschmelzen beginn, stellen sich mehr oder wehniger schwere Krankheitssymptome ein“...

ciemny, wykazuje obfitą zawartość kwasu moczowego i osadów. W usposobieniu ducha dają się zauważyć przygnębienie, drażliwość, melancholja, nieprzytomność, obłęd. Wielu przy głodowych kuracjach odtłuszczających zniszczyło sobie zdrowie, przyprawiło się nawet o śmierć. Stąd widać, że odżywianie się swoim własnym tłuszczem nie jest tak korzystne, jak się to wielu zdaje, a zapas złogów tłuszczowych tak znowu celowy [20]), skoro pociąga za sobą takie smutne następstwa.

I we wszelkiego rodzaju chorobach otyły jest mniej wytrzymały: częstokroć bowiem chudy zwycięsko wychodzi z choroby, otyły zaś pada pokonany, staje się jej ofiarą. Z dnia na dzień żyje pod grozą, bo każdej chwili narządy regulacyjne, służące do gromadzenia i utrzymywania tłuszczów mogą mu odmówić posłuszeństwa. Złogi tłuszczowe muszą być obsługiwane przez krew narówni z innemi normalnemi tkankami, to zaś jest powodem zbytecznej pracy serca, która odbić się musi na długości życia. Codzienne doświadczenie poucza, że otyli rzadko dożywają późnego wieku [21]).

Ciekawe zestawienie o wpływie otyłości i chudości na śmiertelność podaje amerykański uczony Mead [22]). Amerykańskie towarzystwa asekuracyjne dostarczyły mu materjału do badań. Punktem wyjścia były osoby o wysokości ciała 160-177 cm. z odpowiednią temu wzrostowi normą wagi [23]). Porównując z tą normą jednostki o wyższej i niższej wadze, stwierdził, że śmiertelność jest znacznie większa u ludzi powyżej, aniżeli poniżej normy wagi, oraz, że u osób otyłych wzrasta ona prawie proporcjonalnie do stopnia otyłości. Natomiast u osób poniżej normalnej wagi i to aż do 9 kg. śmiertelność jest mniejszą, wobec zaś dalszego spadania wagi śmiertelność już wzrasta, lecz o wiele wolniej niż przy otyłości. Zauważył przytem, że śmiertelność jest taką samą przy chudości, dochodzącej do 23 kg. poniżej normy, co przy otyłości, docho-

---

[20]) Cf. Dr. Bircher — Benner O. C. str. 130... „Man betrachtet das Fettpolster geradezu als eine zweckmässige Anlage der vorsorglichen Natur. Einer solchen Anschauung widerspricht jedoch die Erfahrung"...

[21]) Cf. Dr. H. Weber O. C. str. 5 sq... 32

[22]) Cf. Dr. Al. Oszacki O. C. str. 294.

[23]) Cf. Dr. R. Meyer - Bisch „Ernährungstherapie bei Fettsucht und bei Magerkeit". Die Volksernährung N. 5 z r. 1930 str. 72 sq. podaje normalną wagę Broca, która wynosi w klg. długość ciała (wzrost) bez 100 cm.

Cf. Dr. P. Gantkowski O. C. str. 132. podaje normalną wagę w klg., która wynosi wysokość ciała pomnożona na objętość centymetrową klatki piersiowej i podzieloną na 200.

dzącej zaledwie 7 kg. powyżej normy. Całe to zestawienie przedstawia się graficznie w tego rodzaju diagramie: [24]).

chudość	Poniżej 22.680 kg.	....	100% śmiertelności
	18.144 "	....	94% "
	14.608 "	....	93% "
	9.072 "	....	92% "
	4.536 "	....	92% "
	2.268 "	....	93% "
	Norma statyst.	———	94% "
otyłość	Powyżej 2.268 kg.	....	95% "
	4.536 "	....	99% "
	9.072 "	....	109% "
	14.608 "	....	122% "
	18.144 "	....	137% "
	22.680 "	....	153% "

Otóż diagram ten poucza, jak ważne jest utrzymanie normalnej wagi z punktu widzenia higjeny oraz jak jest pożądane nawet nie zbyt wielkie obniżenie.

Zgadza się więc to z poprzedniemi wywodami, że otyłość, nie jest, bynajmniej, celowym zabiegiem przezornej natury, lecz swego rodzaju regulatorem szkodliwym dla organizmu.

Pragnąc zaś uniknąć otyłości lub jej się pozbyć, należy powstrzymać się od nadmiaru pokarmu, czyli post od ilości ściśle zachowywać, bo chociaż przez zwiększenie ruchu, zmniejszenie snu, kąpiele słoneczne, żarówkowe, mineralne, morskie, wody karlsbadzkie, marjenbadzkie, morszyńskie, środki farmakologiczne można się wyleczyć z otyłości i od niej się ochronić, to jednak post, jest uznany przez wszystkie powagi lekarskie za środek najprostszy, najdostępniejszy, najskuteczniejszy, a przeto i za najlepszy [25]).

Minęły te czasy, kiedy medycyna pokładała ufność w obfitym pokarmie i oczekiwała od niego sił, zdrowia. Dzisiaj uważa się posty jako czynnik leczniczy i wzmacniający [26]).

---

[24]) Cf. Dr. A. Oszacki O. C. str. 294.

[25]) Cf. Dr. Oszacki O. C. str. 430 sq.

Cf. Dr. R. Meyer - Bisch „Ernährungstherapie bei Fettsucht und bei Magerkeit" Die Volksernährung N. 5 z r. 1930 str. 73. ...„Die Behandlung der Fettsucht beruht im wosentlichen auch heute noch auf der genauen Befolgung einer bestimmten Diät. Das ist zwar in vielen Fällen keine spezifische Therapie, sie führt aber doch fast immer zu einem Erfolg"...

[26]) Cf. Dr. H. Moeser: „Das kirchliche Fasten und Abstinenzgebot in gesundheitlicher Beleuchtung" Hamm i Westf. 1907 str. 20.

Cf. Dr. S. Möller O. C. str. 94 — 113.

Cf. Dr. Edw. Dewey „Die Fastenkur" — Berlin 1922 wyd. 3 str. 2 sq; i 69 sq.

Nie jest to atoli nowa zdobycz współczesnej terapji, lecz powrót do przeszłości i naśladownictwo przyrody.

Zauważono z dawiendawna, że zwierzęta nie przyjmują niekiedy żadnych pokarmów i nawet siłą nie można je do tego zmusić [27]). Łączy się to zwykle ze stanem osowiałym, chorobliwym, który mija po pewnym czasie tego instynktowego postu. Stwierdzono również, że i przyroda sama wyznacza okresy postów wielu zwierzętom: jak skromnie się one żywią poprzez miesiące zimowe, a sen zimowy, w który niekiedy zapadają, — wszak to okres ścisłego suszenia [28]).

Zwierzęta domowe stale przesycane wyrodnieją, są niezdolne do życia samodzielnego, mniej odporne na zmiany temperatury, gdy natomiast dzikie przetrzymują najostrzejsze zimy [29]). Te ostatnie z pewnością podzieliłyby los pierwszych, gdyby żywiły się przez cały rok tak obficie jak w lecie.

Człowiek nie mógł tego nie widzieć, toteż będąc w stanie pierwotnym przestawał jeść w razie jakiegoś nieżytu żołądka, jakto po dziś dzień czynią negrzy australijscy, dziko jeszcze żyjący. Gdy jednak z biegiem czasu i z rozwojem cywilizacji człowiek zatracał ten instynkt samozachowawczy, wówczas religja musiała wziąć w obronę ten środek leczniczy.

(c. d. n.)

Ks. Prof. W. Majewski

Z DUSZPASTERSTWA.

Przepisy, dotyczące komemoracji o Najśw. Sakramencie według dekretów S. R. C. z dnia 27 kwietnia 1927 i z dnia 11 stycznia 1928 r.

Przepisy te tak się przedstawiają:

1. W czasie 40 godzinnego nabożeństwa i podczas wystawienia dłuższy czas trwającego i urządzonego dla adoracji z przyczyny publicznej, odmawiać orację De Sanctissimo trzeba przy każdej mszy św. i przy wszystkich ołtarzach danej świątyni, bez względu na ryt uroczystości.

---

[27]) Cf. Dr. Edw. Dewey O. C. str. 2.
Cf. Dr. Fr. Walter O. C. str. 278.

[28]) Cf. Dr. Fr. Zschokke: „Der Schlaf der Tire" Basel 1916 str. 31 sq.

[29]) Cf. Fr. Walter O. C. str. 278 ... fastende Tiere erweisen eine grössere Widerstandskraft gegen die Kälte... Man hat auch durch Experimente festgestellt, dass die Widerstandsfähigkeit gegen krankheiten, insbesondere gegen die Infizierung durch entzündungserregende Bazillen bedeutend höher war als bei gutgefütterten Tieren"... Cf. nadto tamże str. 281

2. Podczas wszystkich innych wystawień dodawać ją trzeba w każdej mszy św. odprawianej przy ołtarzu wystawienia i to nawet wtedy, jeśli wystawienie publiczne zaczyna się dopiero od komunji św., kiedy kapłan w czasie tej mszy św. konsekruje dużą hostję, dla mającego zaraz po mszy św. nastąpić wystawienia publicznego.
3. Jeśliby jednak msza św. sama albo też komemoracja w niej była de Passione, de Cruce, de SS. Redemptore, de SS. Corde, de Pretiosissimo Sanguine i de SS. Corpore Ch. to ob identitatem mysterii komemorację de Ssmo zawsze opuścić należy. Opuścić ją trzeba i we mszach św. w dniu zadusznym.
4. Orację tę mówi się zawsze sub distincta conclusione, jeśli we mszy św. jest tylko jedna oracja; jeśli jest więcej, to miejsce jej po oracjach de praecepto rubricarum, a ante collectas a loci Ordinario imperatas.
5. W jednym tylko wypadku dodaje ją się sub unica conclusione cum oratione Missae, jeśli zastępuje mszę św. wotywna de Ssmo. (Miss. Rom Add: tit. II. nn. 2, 3, 5, i V, 3.)

Wyjaśnienia ad 1. Poza wystawieniem z okazji 40 godzinnego nabożeństwa mamy jeszcze wystawienia adoracyjne, trwające dzień lub też kilka godzin, słowem przez dłuższy czas (expositio perdurans per aliquod tempus, extra aliam sacram functionem, pro publica causa) w przeciwstawieniu do wystawienia trwającego przez krótki czas n. p. w czasie odmawiania różańca, w czasie jednej mszy św., po której następuje zaraz Tantum ergo i błogosławieństwo Najśw. Sakr. Wystawienie to jest nie tyle dla celu adoracji właściwej ale raczej tylko dla błogosławieństwa i w dekretach nazywa się benedictio Eucharistica (S. R. C.: 4194, X; 4213, II).

Wystawienie dla potrzeby publicznej, causa publica, odbywa się, kiedy zarządzone przez Ordynarjusza w potrzebach ogólnych wiernych: dla odwrócenia klęski, dla uproszenia pokoju i t. p. Kiedy zaś jest zarządzone dla potrzeby prywatnej jednostki lub rodziny n. p. dla uproszenia zdrowia, śmierci szczęśliwej i t. p. (S. R. C. 3375) zowie się expositio privata causa. Jeśli te wystawienia odbywają się w monstrancji zowią je liturgiści expositio solemnis, jeśli w puszce non solemnis. (S. R. C. 2390, IV; 4096, VII, VIII), C. J. C. mówi o exposito privata seu cum pyxide i expositio publica seu cum ostensorio. c. 1274.

ad 2. Zasadniczo przy ołtarzu wystawienia nie wolno odprawiać mszy św. Caer. Ep. (1. I. c. XII, n. 9) zaznacza; Non incongruum sed maxime decens esset, ut in altari, ubi SS. Sacramentum situm est, Missae non celebrarentur. Po-

nadto istnieją wyraźne zakazy Kongregacji Rytów: ostatni z dnia 1 lutego 1930 r., który przypomniawszy dawne zakazy (z dnia 27 czerwca 1927, i nr. 4353) dodaje: praefata decreta observanda sunt, non obstante quacunque consuetudine etiam immemorabili. Dekret nr. 4353 z dnia 17 kwietnia 1919 r. potępia zwyczaj odprawiania mszy św. przy ołtarzu wystawienia: non licere sine necessitate vel gravi causa vel de speciali indulto. Dawniejsze dekreta (3124, II; 3558, 1) były łagodniejsze i uwzględniały zwyczaj: attenta antiqua et immemorabili consuetudine, tolerari posse. Nas najwięcej zainteresować może w tej sprawie dekret nr. 2390 z dnia 7 maja 1746 r. wydany na prośby kapituły katedralnej w Warszawie. Widać zeń, że już wtedy był zwyczaj u nas odprawiania mszy św. z wystawieniem Najśw. Sakramentu ...in Polonia frequenter fiant expositiones Ssmi... et praeter missam solemnem dicuntur ad idem altare (sc. expos.) etiam missae privatae... a Stolica apostolska uznawała go dając odpowiedź, że commemoratio de Ssmo Sacramento w tym wypadku fieri poterit, dummodo sit pro publica causa. Najłagodniej potraktowała tę sprawę S. C. R., kiedy dnia 11 czerwca 1904 r. uznała zwyczaj uświetniania niektórych świąt „cum Ssmi publica expositione in ostensorio, etiam perdurante missae celebratione, ad maiorem solemnitatem“ byle „id passim non fiat et cum venia Ordinarii in singulis casibus obtenta“. Jednakże w zbiorze urzędowym r. 1912 wydanym, w dekrecie 4136 cały wyżej przytoczony ustęp skreślono i odtąd ustalać się zaczyna praktyka surowsza, której ostatnim wyrazem wyżej wspomniany dekret z r. 1930.

Na podstawie kanonu 1274, § 1 wolno jednakże we wszystkich oratorjach i kościołach, gdzie się przechowuje Najśw. Sakrament w czasie całej oktawy Bożego Ciała odprawić jedną mszę św. albo cichą albo uroczystą śpiewaną z wystawieniem Najśw. Sakramentu bez pozwolenia Ordynarjusza.

U nas jest zwyczaj, że w pierwszy piątek miesiąca i w niektóre święta za pozwoleniem Ordynarjusza odprawia się mszę św. z wystawieniem Najśw. Sakramentu. W tych ostatnich, o ile nie są de eodem mysterio, komemorację de Ssmo brać zawsze należy. Wynika to wyraźnie z dekretu generalnego wydanego 1928 r. 1. I., który nawet wtedy tę komemorację robić każe, kiedy wystawienie zaczyna się dopiero po Komunji św. kapłana (ale nie przy innych ołtarzach).

Kiedy bowiem zacząć się ma 40 godz. nabożeństwo albo też ma nastąpić inna adoracja wystawionego Najśw. Sakramentu lub procesja teoforyczna zaraz po mszy św. to, kiedy dużą hostję dla tego wystawienia konsekruje się w czasie tej mszy św. i umieszcza w monstrancji przed puryfikacją kielicha i ablucją, już od początku mszy św. komemorację de Ssmo

brać trzeba. (Vol. IV Decr. S. R. C. p. 191, col. 2; nr. 2598, V; decr. S. R. C. d. 8 Junii 1928).

Poza 40 godz. nabożeństwem i Bożem Ciałem, kiedy wystawienie ma się zacząć po mszy św. bezpośrednio, nie koniecznie trzeba w tej mszy św. konsekrować dużą hostję dla wystawienia, można wziąść hostję dawniej konsekrowaną ale wtedy wystawienie robi się dopiero po ostatniej ewangelji a nie przed puryfikacją, (S. R. C. nr. 4269, X, XI.) w tej więc mszy św. komemoracji de Ssmo braćby nie należało.

Jeśliby wystawienie odbywało się ex causa privata komemorację de Ssmo, zawsze opuszczać należy. (D. A. 2390, V. 4120, VII. 4062, I.).

ad 4. Według dawnych przepisów w święta I. et II. kl., jeśli jedna tylko była oracja odmawiało się ją w śpiewanych sub unica conclusione w cichych opuszczało się zupełnie komemorację de Ssmo. Dziś trzeba ją mówić zawsze etiam occurrentibus festis solemnioribus, i to sub altera conclusione. Tylko wtedy, kiedy komemoracja ta zastępuje mszę św. wotywną de Ssmo Sacramento, na której odprawienie rubryki nie pozwalają (n. p. kiedy 40 godz. nabożeństwo przypadnie na święto I. kl., byle nie festum Domini prim. univ. eccl.) wtedy komemorację dodaje się do pierwszej oracji (sekr. i postcom) sub unica conclusione. Wtedy też w tej mszy św. prefacja będzie de Nativitate, chyba, że święto ma swoją własną prefację, a ostatnia ewangelja będzie ex missa votiva Ssmi. Sacramenti, o ile nie trzebaby wziąść ewangelji z niedzieli, ferji, wigilji lub oktawy. cfr. Add. et Var. tit. V, 3; VIII., 1; IX. 3. i S. C. R. n: 4382.

Ks. P. D. C. M.

PRO DOMO NOSTRA.

„Vae homini soli...“

Czy ta wielka prawda życiowa ma zastosowanie i do kapłana? Czy i kapłanowi w jego świętym celibacie biada samemu?

Pewnie, że gdyby można było powiedzieć o kapłanie katolickim, że jest sam, to i jemu musiałoby dokuczyć to straszliwe biada!

Ale, czy kapłan jest, albo może być kiedykolwiek sam? Wyniesiony na szczyty kapłańskiego powołania — przebywa niby na Taborze, wprowadził go Pan Jezus „na górę wysoką, osobno“ i tam ukazuje się mu codziennie — w szatach, które „stały się białe jako śnieg“ — w sakramentalnych postaciach

przy Mszy św. codziennie ma kapłan Jezusa w sercu swem po Komunji św. — codziennie ma Jezusa przed sobą w tabernaculum, byleby chciał codziennie swego Jezusa odwiedzać.

Kapłan ciągle z Jezusem przebywa.

Kapłan prawdziwie kochający swego Mistrza i Pana musi wyznać wraz z Piotrem: „Panie dobrze jest nam tu być"...

I woła kapłan w samotności swojej — o beata solitudo, o sola beatitudo!

A jeszcze do tego, kiedy dodamy przeróżne obowiązki kapłana, które jeżeli będzie chciał spełnić gorliwie, to doprawdy ani czasu nie stanie, żeby miał odczuwać samotność swoją — raczej będzie tęsknił do cichej swojej pracowni, ażeby tam zaznać spokoju na świętej osobności.

Kapłan secundum cor Dei nie będzie nigdy się nudził w samotności swojej — owszem będzie wołał wdzięcznym sercem Bogu — Panie dobrze mi tu być!

*

* *

Ale napewno będę posądzony o optymizm.

I słusznie — bo przecież nie ciągle pozostajemy na Taborze. Pan Jezus tylko trzech apostołów wziął na Tabor i jakże niedługo tam z nimi przebywał.

Ludźmi tylko jesteśmy i po ziemi chodzić nam trzeba. Ludzkie mamy serca i nieraz spragnieni jesteśmy ludzkiego serca i towarzystwa.

Tak jak Pan Jezus, kapłan opuścił swój Nazaret i nie ma już domowego ogniska, domu rodzinnego. Kapłan świecki jest nieraz bardziej osamotniony, aniżeli zakonny, bo zakonnik w życiu wspólnym ma zawsze pewne życie towarzyskie.

Kapłan odczuwa czasem potrzebę życia towarzyskiego — szuka towarzystwa.

Nie jest to rzeczą złą — ale może przez nieroztropność stać się niebezpieczną.

Musimy być b. wybredni i ostrożni w wyborze.

Kapłani młodzi na parafjach z reguły mogą tylko bywać tam, gdzie ich proboszcz wprowadzi. W odwiedzinach tych trzeba zachować wielki umiar i ostrożność.

Przykładem naszym ma być Jezus w Betanji. „Mistrz nie idzie — pisze w swoich rozmyślaniach dla kapłanów X. A. Huander T.J. — do Betanji po skarby kuchni i piwnicy i nie po to, żeby się zabawić z damami w tym domu. Marto, Marto, jednego tylko potrzeba — w ten sposób kładzie tamę zbytniej gorliwości. Tak też i duszpasterz przychodzi nietyle po to, żeby brać, ile raczej po to, żeby dawać; przychodzi, jako przyjaciel domu, ale kapłanowi nie pozwala zostać za drzwiami;

kazania wprawdzie nie ma, ale to co mówi, jest zarazem nauką i przyjemnością. Są to prawdziwie kapłańskie odwiedziny w Betanji za przykładem Mistrza".

*

* *

Pamiętam, jak mówił w jednej ze swoich konferencji do kleryków ś p. Ks. Arc. K. Ruszkiewicz — że są trzy *K* niebezpieczne w życiu kapłana.

*K*obieta, *k*ieliszek i *k*arty.

O tem musimy pamiętać — i właśnie w odwiedzinach rozmaitych na te trzy *K* uważać.

Rzecz charakterystyczna — są kapłani, którzy się nigdy nie nudzą, zawsze są zapracowani i dopiero muszą szukać chwili, żeby iść gdzie z odwiedzinami. A są znowu inni, którzy są zawsze znudzeni, zawsze mają czas i są w ciągłym poszukiwaniu towarzystwa. O ileż to razy świeccy ciągną kapłana do swego towarzystwa, ażeby go później szarpać na sławie i wyśmiewać.

Zły to jest znak w życiu kapłana, jeżeli lgnie tylko do świeckiego towarzystwa, a unika towarzystwa braci kapłanów — coś się tam psuje w jego duszy. Gdybyśmy tak częściej obcowali z sobą, omawiali różne sprawy — praca nasza byłaby owocniejsza.

Pamiętajmy także o jednym najwierniejszym przyjacielu, który nieraz może czeka na nas długie miesiące — a tym jest dobra książka. Ktoś słusznie napisał: „Książka najlepszy druh nigdy nie zdradzi cię. W niej czerpie światło duch, i uszlachetnia się", — jakżeż często sprawdzają się te słowa w życiu kapłana. Ileż to roztropności i ostrożności nam trzeba — ile czuwania w unikaniu okazji i modlitwy, żeby świętą samotność ukochać i być w niej szczęśliwy.

Św. Piotr wołał z zapałem — „Dobrze nam tu być..." — ale cóż się później stało, upadł sromotnie, bo nie usłuchał przestrogi Pana: „Czuwajcie, a módlcie się..."

Piotr nie czuwał, ani się modlił i upadł.

To stało się z Piotrem, Opoką — a cóż dopiero z nami stać się może.

Przytoczę tutaj wyjątek z rozmyślań dla kapłanów „Tu es Petrus!" ś. p. Ks. Arcyb. P. Mańkowskiego (str. 117). —

„Czy sądzisz mój bracie, że dziś dzieje się inaczej? Rozejrzyj się dokoła, rzuć okiem na tych nieszczęsnych współbraci co się stali winnymi grzechu, począwszy od tych, którzy się otwarcie wyparli „człowieka tego", i przeszli do obozu Jego wrogów, a skończywszy na tych, co jeśli nie słowem, to czynami swymi, hańbiącymi stan kapłański, dowodzą, że nie

znają Jezusa i nie są godnymi Jego sługami. Pewnie nie znajdziesz wśród nich nikogo, któryby mógł powiedzieć o sobie, że upadł, pomimo iż był człowiekiem modlitwy i pilnie czuwając wystrzegał się okazji do grzechu wiodących.

Ćwiczenia duchowne, do których zaprawiano go czasu gotowania się do święceń, stopniowo zostały zaniechane. Godziło się wprawdzie zaufać mistrzom życia duchownego, którzy te ćwiczenia za rzecz konieczną w życiu kapłana uważają. Lecz nie — mdłe ciało stopniowo górę brało nad duchem coraz to mniej ochotnym, to też schodziły kolejno z porządku dziennego codzienne rozmyślanie, czytania duchowne, cześć Najśw. Marji Panny, wyrażająca się zwłaszcza w odmawianiu Jej różańca, przygotowanie do Mszy św. i dziękczynienie po niej skracały się stopniowo do ostatecznych granic. Pozostał wreszcie sam tylko brewiarz, a potem... potem może i brewiarza nie stało?...

Czuwanie nad sobą i nad zmysłami również stopniowo szło w niepamięć. Złe towarzystwo, częste i niewłaściwe rozrywki, brak skupienia, nietaktowne zachowanie się wobec płci innej, prowadzące nieznacznie do czynów gorszących i do ostatecznych upadku, oto zwykła kolej rzeczy w dziejach życia upadłego kapłana.

„Abyssas abyssum invocat!“ Ileż prawdy życiowej w tych słowach.

X. Z. Marjański.

AKTA STOLICY APOSTOLSKIEJ.

PRZEMÓWIENIE OJCA ŚW. PODCZAS KONSYSTORZA DNIA 13 MARCA 1933 R.

(dokończenie)

Podajemy dalej ową wiadomość, która zaskoczyła Nas i boleśnie dotknąć musiała, że dziecię królewskie oddano do chrztu niekatolickiemu kapłanowi, z pogwałceniem świętych kanonów (Cod. I. C., can. 2319, § 3), po zlekceważeniu prawnie obowiązujących i wyraźnych przyrzeczeń, złożonych Nam po dokładnej rozwadze, a rękoma królewskiemi spisanych, i podpisem uroczyście potwierdzonych, i to w warunkach wyjątkowo doniosłych i uroczystych, gdy królewski ślub zawierano — skąd niemałe dla Nas powstały przykrości (Zob. Przemówienie do św. Kolegjum i do Prał. z dnia 24 grudnia 1930 r.). A stało się to wszystko, chociaż nawet ustawy, zwane *Konstytucją,* nie dawały do podobnego pogwałcenia

żadnej podstawy. Kiedyśmy z urzędu apostolskiego postawili tę obietnicę jako warunek i ją przyjęli, aby dyspensa wielkiego znaczenia mogła być udzielona, mogliśmy z całą pewnością przypuszczać, że przyrzeczenie to będzie dochowane z tą sumiennością, która przystoi przedewszystkiem mężom wysoko postawionym. Ale stało się inaczej. Kiedy więc wieść o tem wyszła poza granice Bułgarji i dotarła także do innych narodów, wywołując u wszystkich zdumienie, u bardzo wielu zaś zgorszenie, uważamy za obowiązek powierzonego Nam urzędu, nie pominąć sposobności, by w Zgromadzeniu tem wielce uroczystem, nie zrzucić wobec Boga i ludzi z siebie odpowiedzialność w sprawie powyższej. Ponieważ jednak z powołaniem się na mężów stanu owego Narodu wspomniano też o polityce, jak gdyby chodziło o względy państwowe, przypominamy, że sprawy religijne omówiliśmy wyłącznie z przedstawicielami króla.

Boskie więc posłannictwo apostolskiego urzędu nauczycielskiego domaga się, byśmy w tej ważnej sprawie zwrócili się do wszystkich ludzi dobrej woli, aby dokładnie rozważyli, jak niebezpieczne i szkodliwe jest dla uspokojenia i pozyskania umysłów, a nawet dla pokoju i bezpieczeństwa publicznego podobne postępowanie, i jak się dlatego sprzeciwia, aby władcy łamali święte zobowiązania. Wiemy też na podstawie zupełnie pewnych dokumentów, na kogo spada odpowiedzialność za to, co się stało; przekonaliśmy się, że nie mamy powodu występowania z kanonicznemi karami i sankcjami przeciw zasmuconej matce, a nawet nie możemy jej odmówić ojcowskiego Błogosławieństwa apostolskiego. Sama bowiem oświadcza, że jest niewinna w całej tej sprawie, która odbyła się bez jej wiedzy i na którą ani wyraźnie, ani milcząco się nie zgodziła. Gdy się zaś dowiedziała, co uczynić zamierzali, nie miała dość siły ani możności, by wyrazić im swój protest.

Jeżeli, jak się to stało, odrzucają to, co innym radzą, a powołują się przytem na dobro publiczne, przypominają się Nam w smutku Naszym Boże te słowa, które, im więcej poszły w zapomnienie, tem więcej zasługują na to, by zwłaszcza kierownicy państw dokładnie je rozważyli: „Sprawiedliwość wywyższa narody, ale grzech czyni ludzi mizernymi“ (Prov. XIV, 34).

Skoro zaś Wielki Jubileusz, niedawno ogłoszony, i Lato Miłościwe, poświęcone uczczeniu Boskiego Odkupienia, do tego dąży i za pomocą łaski niebiańskiej też sprawi, że ludzie, uzyskawszy przebłaganiem win swych odpuszczenie, tem gorliwiej szukać będą sprawiedliwości i do życia chrześcijańskiego wprowadzać obyczaje, dlatego mocną mamy nadzieję, że zgodnie z najgorętszem Naszem pragnieniem przebłagalny ten czas pobudzi chrześcijańskie narody i całą społeczność

ludzką przedewszystkiem do ubiegania się o rzeczy nadprzyrodzone i do odrodzenia duchowego: że przyniesie dalej ulgę w gnębiących nas klęskach, a nawet, że kres im położy — co niech sprawi Bóg. Pierwszy wymieniony owoc Miłościwego Lata — wzniesienie się dusz i wzlot do rzeczy niebieskich — zrodzi się zwłaszcza z rozpamiętywania Boskiego Odkupienia, jeżeli tylko stanie w wdzięcznej pamięci wszystkich. Odkupienia tego dokonał sam Bóg, który stał się człowiekiem, wzór i nauczyciel wszystkich cnót, przez śmierć i krew swoją. Drugi zaś owoc — ulgę w utrapieniach — uproszą u miłosiernego Boga dobre uczynki i zgodne modlitwy; niech one też wybłagają chociażby konieczne tylko oświecenie w naradach i konieczną zgodę na tych zjazdach, które w ciągu tego Miłościwego Lata odbywać się będą, aby plan gospodarki światowej lepiej został ułożony, aby doszło do zmniejszenia zbrojeń i uspokojenia umysłów, aby wkońcu sprawę długów wojennych pomyślnie załatwiono. Dlatego, jak sami codzień modlić się będziemy, tak wszystkich błagamy, by razem z Nami się modlili. Ku temu zaś przedewszystkiem zmierza Nasza modlitwa, ku temu, prosimy, niech zdążają błagania synów, by Bożego Odkupienia cele i Jezusa Chrystusa Zbawiciela naszego zamiary szczęśliwie się spełniły. One zaś domagają się usilnej pracy nad uświęceniem Naszem i waszem, Czcigodni Bracia, oraz Biskupów, duchowieństwa i całego ludu chrześcijańskiego. Podtrzymują nadzieję i ufność Naszą, że sprawa po myśli Naszej się ułoży, przeliczne a nabożne rocznice, obchodzone uroczyście albo w ubiegłym roku, albo przypadające, nie bez wyraźnego zrządzenia Opatrzności, na rok bieżący, jakoby radością świąteczną i świętemi czynnościami i przedsięwzięciami uczcić chciały wielkie szczęście Odkupienia, którem cieszyć się zamierzamy. I coraz to więcej ufność Naszą pomnaża chwalebna korona czcigodnych i błogosławionych Sług Bożych, których w ciągu Roku Świętego większemi albo największemi honorami uczcimy.

Jak bowiem błogosławieni i święci ci mężowie doskonałemi i najwybrańszemi są owocami Boskiego Odrodzenia, tak niewątpliwie też będą łaskawymi i pomocnymi patronami i modły swemi uczynią modlitwy nasze skuteczniejszemi.

Jest zwyczaj, jak wiecie, rozpocząć Miłościwe Lato od otwarcia Podwoi Bazylik Patrjarchalnych w sposób jak najuroczystszy, na znak, że skarby Kościoła w szerszym zakresie i hojniej dostępne są dla tych wszystkich, którzy w duchu pokuty i przebłagania z dobrodziejstw Wielkiego Jubileuszu korzystać pragną. Dlatego zwyczajem poprzedników Naszych i za ich przykładem, w dniu drugiego kwietnia My sami, jeżeli Bóg pozwoli, otworzymy Podwoje Święte Bazyliki Watykańskiej. żeby zaś to samo w pozostałych Bazylikach Patrjar-

chalnych w tym samym dniu i o tej samej godzinie stać się mogło, w imię Boga wszechmogącego, świętych Apostołów Piotra i Pawła tudzież Nasze wyznaczamy i ogłaszamy jako Legatów Naszych, Czcigodnych Braci Naszych Kardynała Ś. K. R. Januarego di Belmonte, Biskupa Ostji i Alby, Dziekana świętego Kolegjum, który w Naszem imieniu otworzyć zechce Podwoje Święte Bazyliki św. Pawła; następnie Kardynała Ś. R. K, Franciszka Marchetti Selvaggiani, w zastępstwie Biskupa Rzymu i Archipresbitera Bazyliki Lateraneńskiej, który w Naszem imieniu otworzyć ma Podwoje Święte tejże Bazyliki; wkońcu Kardynała Ś. R. K. Bonawenturę Ceretti, Archipresbitera Bazyliki Liberjańskiej, który w Naszem imieniu otworzyć`zechce Podwoje Święte tejże Bazyliki. W imię Ojca † i Syna † i Ducha † Świętego. Amen.

Dalej domagają się od Nas urzędowego załatwienia dwie sprawy, odnoszące się do dwóch przesławnych Kościołów Wschodu, mianowicie do ormiańskiego Cylicji oraz maronickiego Antjochji.

Kiedy bowiem w r. 1931 Czcigodny brat Paweł Piotr Terzian, ormiański patrjarcha Cylicji, dla podeszłego wieku zrzekł się tej zaszczytnej wielce godności, Biskupi tego obrządku, zgromadzeni na prawnie zwołanym synodzie, wybrali w jego miejsce Avedima Arpiarian, ormiańskiego Arcybiskupa Anazarbeńskiego, któremu dano imię Avedisa Piotra. Następnie Biskupi, którzy wyboru dokonali, jako też wybrany Patrjarcha, wysłali do Nas list pełen uległości i katolickiego ducha, w którym po wyjaśnieniu sprawy prosili o zatwierdzenie dokonanego wyboru. Rozpoznanie całej tej sprawy przekazaliśmy według zwyczaju Czcigodnym braciom Naszym, Kardynałom S. R. K. z św. Kongregacji Kościoła Wschodniego. Rozważywszy ją, uważali, że należy przychylić się do prośby owych Biskupów. Chodzi bowiem o wybitnego bardzo Pasterza, który, gorejąc apostolską gorliwością, powierzone sobie poprzednio ważne urzędy tak sprawował, że ze wszech miar zasłużył sobie na poważanie wszystkich dobrze myślących i na życzliwość Naszą. Dlatego ufamy — i z całej duszy spodziewamy się —, że Kościół ormiański pod jego rządami i kierownictwem coraz pomyślniej rozwijać się będzie. Wybór więc jego czyli postulację na ormiańskiego Patrjarchę Cylicji postanowiliśmy potwierdzić i uprawomocnić, a jego samego zaszczycić świętym paljuszem, zdjętym z ciała św. Piotra.

Dlatego w imię Boga wszechmogącego, świętych Apostołów Piotra i Pawła i Nasze, wybór czyli postulację, przez ormiańskich Biskupów dokonaną w osobie Czcigodnego brata Avedisa Piotra Arpiariana potwierdzamy i za prawomocną ogłaszamy; wynosimy go też i wywyższamy z Arcybiskupstwa Anazarbeńskiego do ormiańskiego Patrjarchalnego Kościoła

Cylicji, i Patrjarchą tudzież Pasterzem tegoż Kościoła, jak w dekrecie i w spisach konsystorskich się zaznaczy, ustanawiamy i ogłaszamy, znosząc wszelkie przeszkody. W imię Ojca † i Syna † i Ducha † Świętego. Amen.

W sprawie zaś maronickiego Kościoła Antjochji, wiecie, że Czcigodny brat Eljasz Piotr Huayck, Patrjarcha tego Kościoła, w r. 1931 zasnął w pokoju Chrystusa; męża tego, odznaczającego się pasterską gorliwością i innemi cnotami opłakiwaliśmy wraz z jego własnymi poddanymi. W kilka dni po śmierci synod Biskupów maronickich jednogłośnie obrał Patrjarchę w osobie Czcigodnego brata Antoniego Arida, maronickiego Arcybiskupa Trypolitańskiego, który przybrał sobie imię Antoniego Piotra. Niebawem po prawomocnym tym synodzie Biskupi wysłali do Nas uległy list, prosząc, byśmy władzą Naszą wybór zatwierdzili. Złożywszy wyznanie wiary katolickiej, prosił o to samo pokornie nowy Patrjarcha.

Także tę sprawę, jak należało, przekazaliśmy Czcigodnym Braciom Naszym Kardynałom z św. Kongregacji Kościoła Wschodniego. Po dokładnem jej rozważeniu przyszli do przekonania, że postulację należy uwzględnić. Do przyjęcia zaś i zatwierdzenia tego wotum nakłaniają Nas cnoty wybranego Patrjarchy tak zgodne z wielce zaszczytną godnością pasterską. Zajaśniały one zwłaszcza wtenczas, gdy przez długie lata rządził Archidiecezją Trypolitańską. Wątpić przeto nie można, że cały Kościół maronicki, jego troskliwemu zarządowi teraz powierzony, coraz wspanialej będzie kwitnął: o co gorąco błagamy Pana Pasterzy. Jego więc jako maronickiego Patrjarchę Antjochji postanawiamy potwierdzić i zaszczycić świętym Paljuszem, zdjętym z grobu św. Piotra.

Dlatego z woli Boga wszechmogącego, świętych Apostołów Piotra i Pawła i Naszej, zatwierdzamy i za prawomocny uznajemy wybór czyli postulację, dokonaną przez Czcigodnych Braci, Biskupów maronickich w osobie Czcigodnego Brata Antoniego Arida a zwalniając go z urzędu, wiążącego go aż do dnia dzisiejszego z maronicką Archidiecezją Trypolitańską, mianujemy go i ogłaszamy Patrjarchą maronickiego Kościoła Antjochji, jak to ogłoszone będzie w dekrecie i aktach konsystorskich, znosząc wszelkie przeszkody. W imię Ojca † i Syna † i Ducha † Świętego. Amen.

Zwracając się wkońcu ku wam, Czcigodni Bracia, troskę i myśli, postanowiliśmy, aby choć w części uzupełnić najdostojniejsze wasze Grono, które w ostatnim czasie niemało znakomitych utraciło członków, odznaczyć dostojeństwem Rzymskiej Purpury sześciu wielce wybranych mężów, których godne sprawowanie zaszczytnego stanowiska legata u obcych narodów, albo gorliwe piastowanie urzędu biskupiego bardzo

Nam zalecają i godnymi czynią, by ich przyjąć do Senatu Kościoła.

Są to:

Anioł Marja Dolci, Arcybiskup tytularny Hieropolitański w Syrji, Nuncjusz Nasz w Rumunji;

Piotr Fumasoni-Biondi, Arcybiskup tytularny Dokleeński, Nasz Delegat Apostolski w Zjednoczonych Stanach Ameryki;

Maurilius Fossati, Arcybiskup Turynu;

Roderyk Villeneuve, Arcybiskup w Quebec;

Eljasz Dalla Costa, Arcybiskup Florencki;

Teodor Innitzer, Arcybiskup Wiedeński.

Poza tymi, którzy już zamianowani zostali, postanowiliśmy domieścić do waszego Kolegjum jeszcze dwóch wybitnych mężów; zachowujemy ich jednak „in pectore".

Co wam się zdaje?

Dlatego z woli Boga wszechmogącego, świętych Apostołów Piotra i Pawła i Naszej mianujemy i ogłaszamy jako Kardynałów Świętego Kościoła Rzymskiego z Kolegjum Presbiterów

Anioła Marję Dolci,
Piotra Fumasoni-Biondi,
Mauriliusa Fossati,
Roderyka Villeneuve,
Eljasza Dalla Costa,
Teodora Innitzera.

Równocześnie dwóch innych jak wyżej wspomnieliśmy, mianujemy Kardynałami i „in pectore" zachowujemy, aby ich kiedyś według woli Naszej ogłosić.

Z wszystkiemi dyspensami, derogacjami i klauzulami, koniecznemi i przydatnemi. W imię Ojca † i Syna † i Ducha † Świętego. Amen.

(A. A. S. n. 1 z dnia 30 stycznia 1933)

I. Zapowiedź Roku Świętego nadzwyczajnego i wielkiego Jubileuszu na 1900-lecie odkupienia rodzaju ludzkiego. — Odnośna Bulla ogłoszoną została 6 stycznia 1933.

II. Konstytucje apostolskie. — 1° 30 stycznia 1933. Zawieszenie na czas od 2 kwietnia 1933 do 2 kwietnia 1934 odpustów pro vivis. 2° 30 stycznia 1933. Udzielenie na czas trwania Roku Świętego nadzwyczajnych pełnomocnictw penitencjarzom i innym spowiednikom rzymskim. 3° 30 stycznia 1933. Specjalne rozporządzenia, dotyczące zakonnic i innych osób stale pozbawionych możności udania się do Rzymu:

Qui umbratilem vitam, divino servitio mancipati, in claustralibus saeptis traducunt, qui corporis infirmitate laborant, quique in hostili potestate aut in publica custodia detinentur, eos novimus, aliosque non paucos, ex sua ipsorum condicione prohiberi, quominus, per proximi Anni Sancti decursum, Romanam peregrinationem suscipiant.

Pro Nostra autem in omnium ordinum homines paterna voluntate cupimus ut hi etiam reserandis saeculari hac faustitate Ecclesiae thesauris frui queant, atque adeo Jubilaei veniam lucrari. Quod quidem eo vel magis optamus, quod futurum confidimus ut tot preces totque piacula, undique gentium, ab iis praesertim qui aut innocentem vitam aut angoribus expiatam degunt, laudabili quadam contentione ad Deum admota, uberiora humano generi impetrent caelestia munera, felicioraque tempora concilient.

Hujus vero concessionis Nostrae hi dumtaxat, qui sequuntur, participes sunto:

I. In primis Moniales omnes, quae in coenobis degunt sub claustri perpetui disciplina; item quae in iisdem monasteriis aut probandae et postulantes sunt aut tirocinium exercent aut educationis aliave legitima de causa, etsi per majorem tantummodo anni partem, commorantur. Neque excipi volumus mulieres earum contubernales, quae, famulatus vel stipis colligendae gratia, saepta religiosa egrediuntur.

II. Omnes religiosae Sorores, scilicet votorum simplicium, quae ad Congregationem pertineant juris sive pontifici sive dioecesani, quamquam severiore claustri lege non adstringuntur, una cum suis novitiis, probandis, atque educandis puellis — semi-convictricibus quoque, ut aiunt, non tamen externis, — aliisque communi cum ipsis mensa utentibus, domicilio vel quasi domicilio.

III. Pariter Oblatae, seu piae feminae, vitae societate conjunctae, etiamsi vota non emittant, quarum tamen Instituta ab ecclesiastica auctoritate vel ratione stabili vel ad experimentum probata sint, una cum suis novitiis, probandis, puellis educandis aliisque communicum ipsis contubernio utentibus, ut de Congregationibus religiosis n. II diximus.

IV. Omnes feminae ad quemvis Tertium Ordinem Regularem pertinentes, quae sub uno eodemque tecto, cum approbatione ecclesiastica, communiter vivunt, itemque, ut supra, omnes earum contubernales.

V. Puellae et mulieres in gynaeceis seu Conservatoriis degentes, quamvis non sint Monialibus, Sororibus religiosis, Oblatis Tertiariisve concreditae.

VI. Anachoretae et Eremitae, non ii quidem, qui nullis adstricti clausurae legibus vel communiter vel solitarii sub Ordinariorum regimine certisque legibus obtemperantes vivunt; sed ii, qui in continua — licet non omnino perpetua — clausura et solitudine deditam contemplationi vitam agunt et monasticum aut regularem Ordinem profitentur, ut Cistercienses Reformati B. M. V. de Trappa, Eremitae Camaldulenses et Carthusiani.

VII. Christifideles utriusque sexus, qui captivi in hostium potestate versantur, aut in carcere custodiuntur, aut exsilii paenas deportationisve luunt, aut apud paenales domos ad opus damnati reperiuntur, aut deni-

que in correctionis domibus versantur; itemque ecclesiastci vel religiosi viri, qui in coenobiis aliisve domibus, emendationis gratia, detinentur.

VIII. Christifideles utriusque sexus, qui morbo vel imbecilla valetudine prohibentur, quom nus, intra Jubilaei annum, aut Urbem adeant aut in Urbe praescriptas Patriarchalium Basilicarum visitationes instituant; qui in nosocomiis, conduct vel sponte ipsi sua, aegrotantibus, continuata apera, adsunt; qui corigendorum emendationi ac regimini praeponuntur; itemque operarii, qui, cotidiano s bi victum labore comparantes, nequeunt se ab eo per tot horas abstinere; senes denique, qui septuagesimum aetatis suae annum excesserint.

Hos omnes et singulos monemus hortamurque ut admissa cujusque sua dolenti animo perscrutantes, eadem per Paenitent ae Sacramentum eluant ac renovato spiritu ad perfectioris vitae institutum citatiore gradu contendant; mox Angelorum Pane ea, qua decet, pietate reficiantur, indeque vires sumant ad proposita sancte suscepta relig osissime exsequenda; denique ad mentem Nostram — hoc est pro Ecclesiae Catholicae incremento, pro extirpandis erroribus, pro Principum concordia totiusque humanae consortionis tranquillitate et pace — orare ne praeterm ttant.

Vis tationi autem quatuor Urbis Basilicarum alia religionis, pietatis caritatisque opera idem sufficiant, quae Ordinarius per se ipse vel per prudentes confesarios, pro condicione et valetudine singulorum ac pro loci temporisque rationibus, injunxerit.

Itaque omnipotentis Dei misericordia et beatorum Apostolorum Petri et Pauli auctoritate confisi, iis omnibus et singulis, quos supra memoravimus, vere paenitentibus et intra Annum Sanctum r te confessis ac sacra synaxi refectis, Deumque, ut supra diximus, ad mentem Nostram orantibus, omnia denique implentibus alia injungenda opera in locum visitationum, ac, vel inchoatis tantum iisdem operibus si morbus periculosus oppresserit, plenissimam totius paenae, quam pro peccatis luere debent, indulgentiam, rite tamen obtenta per Paenitentiae Sacramentum remissione ac venia, haud secus ac si praescripta communiter ceteris omnibus explevissent, de Apostolicae liberalitatis amplitud ne largimur atque concedimus; quam quidem indulgentiam toties intra Anni Sancti decursum lucrari possunt, quoties injuncta opera iteraverint.

Porro liceat unicuique eorum, quos supra memoravimus, sibi confessarium el gere a suo Ordinario ad praescripta Codicis approbatum, cui, vi praesent s Constitutionis, pro confessione dumtaxat ad lucrandum Jubilaeum instituta, concedimus, ut, sine detrimento earum facultatum, quas forte alio titulo exercere possit, personas supra dictas in foro sacramentali tantum absolvere queat a quibusvis censuris et peccatis etiam speciali modo a jure Apostolicae Sedi reservatis, aut Ordinario reservatis, excepto casu haeresis formalis et externae, impositis salutari paenitentia aliisque secundum canonicas sanctiones rectaeque disc plinae regulas injungendis. Praeterea confessario, quem monialis sibi elegerit, potestatem facimus dispensandi a votis privatis quibuslibet, quae ea ipsa post professionem sollemnem nuncupaver t quaeque regulari observantiae minime adversentur. Confessar os autem supra memoratos volumus quoque commutare

posse omnia vota privata, etiam jurata, quibus Sorores in Congregatione votorum simplicium, Oblatae, Tertiariae regulares, puellae et mulieres communibus domibus vitam agentes, sese obstrinxerint, iis votis exceptis quae Apostolicae Sedi reservata sint, et iis quorum aut dispensatio vergeret in detrimentum tertii aut commutatio minus arceret a peccato quam ipsum votum.

Hortamur autem venerabiles fratres Episcopos aliosque locorum Ordinarios, ut, ad apostolicae Nostrae benignitatis exemplum, eligendis ad praesentium effectum confessariis impertiri ne recusent facultatem absolvendi a casibus qui ab ipsis Ordinariis reservati sint.

Harum interea decreta et jussa Litterarum rata, valida, firma in omnes partes esse et fore decernimus, contrariis non obstantibus quibuslibet. Volumus denique ut harum Litterarum exemplis vel excerptis, etiam impressis, manu alicujus notarii publici subscriptis et sigillo viri in ecclesiastica dignitate constituti munitis, eadem prorsus adjungatur fides, quae ipsis praesentibus adhiberetur, si forent exhibitae vel ostensae.

Nulli igitur hominum liceat paginam hanc Nostrae declarationis, concessionis, derogationis et voluntatis infringere vel ei ausu temerario contra ire; si quis autem hoc attentare praesumpserit, indignationem omnipotentis Dei ac beatorum Apostolorum Petri et Pauli se noverit incursurum.

Datum Romae apud Sanctum Petrum, die tricesima mensis januarii, anno Domini millesimo nongentesimo trocesimo tertio, Pontificatus Nostri undecimo.

III. List Papieża z dnia 6 stycznia 1933 do J.J. Em. Ks. Kardynałów polskich dotyczący uroczystego obchodu tygodnia, poświęconego zjednoczeniu ze Stolicą Piotrową chrześcian oderwanych od jedności.

List Apostolski Ojca Św. do Księży Kardynałów Polskich.

Ukochanym Synom Naszym,

Aleksandrowi tytułu św. Augustyna św. Rzymskiego Kościoła Kardynałowi Prezbyterowi KAKOWSKIEMU, Arcybiskupowi Warszawskiemu,

Augustowi tytułu Najśw. Marji Panny Pokoju św. Rzymskiego Kościoła Kardynałowi HLONDOWI, Arcybiskupowi Gnieźnieńskiemu i Poznańskiemu,

PIUS PAPIEŻ XI.

Ukochani Synowie Nasi,
pozdrowienie i błogosławieństwo apostolskie!

Z wielkiem zadowoleniem i radością dowiedzieliśmy się, że gorliwy Episkopat Polski na niedawno odbytej konferencji jednomyślnie uchwalił żeby uroczyście był obchodzony tydzień

poświęcony zjednoczeniu ze Stolicą Piotrową chrześcijan oderwanych od jedności. Wszystkie bowiem sposoby i usiłowania ludzi dobrej woli, które do tego celu zmierzają, ten przedewszystkiem będą miały skutek, że z jednej strony katolicy polscy jaśniej i głębiej zrozumieją swój specjalny obowiązek do współdziałania każdy według własnych sił w zjednoczeniu jak największej liczby braci, z drugiej strony — sami bracia błądzący odczują jak usilnie jest pożądany przez katolików ich powrót do jednej owczarni, z jaką radością będą przyjęci, jeżeli do miłującej Matki Kościoła powrócą, która zawsze ich kocha i zawsze za nimi do Boga się modli. Te wysiłki i pobożne modły do Boga tem żarliwiej i tem usilniej będą w roku bieżącym miały miejsce z uwagi na to, że w okresie uroczystości jubileuszowych jednocześnie z chwalebnem dziełem Odkupiciela będzie rozważne ustanowienie na najmocniejszym fundamencie Piotra-Kościoła, który jako mistyczne Ciało Chrystusa, jak mówi św. Paweł, nie może być rozdzielony. My zaś razem z wami wzniósłszy modły do Boga, wszystkie wasze poczynania, które mają się przyczynić do pojednania braci, z ojcowską życzliwością popieramy; oprócz tego, pragnąc dać nowy dowód Naszej troski względem synów Kościoła wschodniego załączone przy niniejszym pieniądze wam przesyłamy, w tym celu, abyście uchodźcom ze Wschodu pozostającym w nędzy, bez różnicy narodowości i wyznania, przyszli z pomocą, przyczem wyrażamy ubolewanie, że w obecnych ciężkich czasach nie możemy więcej ofiarować. Zresztą nie wątpimy, że i Biskupi i zacny lud wierny, wszyscy w miarę możności zechcą przyjść z pomocą z całą szczodrobliwością swym braciom w tych rzeczach, które są im konieczne. Wiemy zaiste, w jak trudnych ekonomicznie warunkach, zresztą jak i cały świat, znajdują się Polacy, a także nie tajną jest dla Nas rzeczą, że wielu z nich znajduje się w najbardziej opłakanym położeniu, a niektórzy nawet do ostatniej nędzy są doprowadzeni, podobnież jak i uchodźcy ze Wschodu; wiemy jednak także, że miłość tak jest gorliwa, iż ze wzrostem potrzeb i sama wzrasta, tak jest przemyślna i szczodrobliwa, że potrzebę biednego i sposób pomocy biedniejszemu bratu potrafi znaleźć. Jednocześnie z temi życzeniami i usiłowaniami naszemi usilnie zachęcamy Synów od ojcowskiego domu oderwanych, ażeby czemprędzej znaleźli na łonie Kościoła pokój i zbawienie, Boga zaś Wszechmogącego, który umysły i serca ludzkie łaską swą skutecznie porusza, najusilniej błagamy, ażeby zajaśniał radosny dzień, w którymby się dokonała jedność i zgoda wyznawców Wiary chrześcijańskiej. Tymczasem jako zadatek tego zbawiennego pojednania i dowód Naszej szczególnej miłości apostolskie błogosławieństwo Wam, ukochani Synowie Nasi, i wszystkim innym Biskupom Polski, oraz wszystkim wier-

nym, a specjalnie tym, którzy przyczynią się wysiłkiem i pracą do uświetnienia tego uroczystego tygodnia, udzielamy.

Dan w Rzymie, u świętego Piotra, 6 stycznia, w dzień Objawienia Pańskiego, roku Pańskiego 1933, pontyfikatu Naszego 11-go.

Pius Papież XI.

OBJAŚNIENIA.

Rok Jubileuszowy — Tajemnicy Odkupienia.

Rok jubileuszowy w dzisiejszym znaczeniu — to odpust zupełny, który Stolica Apostolska ogłasza uroczyście co jakiś czas, a przytem nadaje spowiednikom obszerniejsze władze rozgrzeszania od grzechów i cenzur, od jakich w innym czasie tylko Biskupi lub Stolica Św. rozgrzeszyć może. Rozróżnia się dwa rodzaje Jubileuszu: zwyczajny, który przypada co 25 lat i nadzwyczajny, ogłaszany przez Papieży z okazji ważnych i doniosłych dla Kościoła wydarzeń. Początkowo Jubileusze zwyczajne obchodzone były w Kościele co 100 lat. Ścisłą podstawą prawną nadał im Papież Bonifacy VIII w bulli „Antiquorum" w dn. 22 lutego 1300 r. Papież Klemens VI pozwolił na ich odbywanie co 50 lat. Paweł II w r. 1470 skrócił ten termin do 25 lat, co także potwierdził Sykstus V, ogłaszając Jubileusz na rok 1575. Ten zwyczaj dochował się do naszych czasów. Papież Aleksander VI w r. 1500 zaprowadził zwyczaj rozpoczynania Roku Jubileuszowego od otwierania bramy świętej głównych bazylik rzymskich i kończenia go również uroczystem ich zamknięciem. Tenże papież pierwszy ogłosił na rok następny Jubileusz poza Rzymem dla całego świata katolickiego.

Jubileusz nadzwyczajny zapoczątkował papież Sykstus V w r. 1585, w celu uproszenia sobie szczęśliwych rządów nad Kościołem. Niektórzy z następnych papieży ogłaszali nadzwyczajne Jubileusze przy wstępowaniu na Stolicę Piotrową. Miłościwie nam panujący Ojciec Św. Pius XI ogłosił Jubileusz nadzwyczajny w roku 1929 z okazji 50-lecia swego kapłaństwa. Obecnie zaś w roku bieżącym na mocy bulli „Quod nuper", z dnia 6 stycznia ogłosił Urbi et Orbi nadzwyczajny Rok Jubileuszowy z okazji 1900-tnej rocznicy Tajemnicy Odkupienia rodzaju ludzkiego.

Cuda i dobrodziejstwa Odkupienia.

W wstępie do powyższej encykliki Ojciec Św. zaznacza, że chociaż właściwa data Odkupienia nie jest przez historję ściśle ustalona, jednak sam fakt . Odkupienia jest tak ważny

i tak doniosły, iż nie godzi się pominąć go milczeniem. Niech przeto pod wpływem tego wielkiego i uszczęśliwiającego zdarzenia ludzi oderwą choćby na chwilę myśli swoje od spraw doczesnych i przemijających do spraw niebieskich i wiecznych, i niech od obecnego położenia niepewnego i przygnębiającego podniosą umysł do owej szczęśliwości, do której nas Chrystus Pan powołał, wylewając krew swoją... Niech się powstrzymają od zgiełku życia codziennego i „w sercu się swojem zastanowią“ w tym właśnie roku pamiątkowym, jak wiele Zbawiciel nas ukochał i z jaką żarliwością nas wyswobodził z pod jarzma grzechu. — Następnie Ojciec Św. przypomina szereg szczodrych dobrodziejstw Bożych, związanych z Tajemnicą Odkupienia, z których powstał na długie wieki nowy porządek dla całej ludzkości i wyłoniła się także prawdziwa cywilizacja, jaką się posługujemy i chlubimy. Te bezcenne dobrodziejstwa Boże są następujące: ustanowienie Najśw. Sakramentu, męka Jezusa Chrystusa, Jego ukrzyżowanie i śmierć dla zbawienia ludzkości, mianowanie Marji Dziewicy pod krzyżem matką wszystkich ludzi; następnie przedziwne Jezusa z martwych powstanie, władza odpuszczania grzechów, przezeń udzielona Apostołom, ustanowienie Prymatu, danego Piotrowi i Jego następcom, wreszcie Wniebowstąpienie Pańskie, Zesłanie Ducha Św. — Wierni winni w ciągu całego Roku Jubileuszowego w szczególniejszy sposób rozważać całą duszą i czcić te przedziwne wydarzenia i cuda Odkupienia, pobudzać się do żarliwej modlitwy i do uczynków pokutnych, mając na uwadze nietylko własne zbawienie wieczne, lecz i zbawienie całej ludzkości, zwiedzonej tylu błędami, skłóconej tylu niesnaskami i waśniami, znękanej takiem brzemieniem trosk i zagrożonej tylu niebezpieczeństwami. — Biskupi mają zachęcać swoich djecezjan, aby oczyszczali się w sakramencie Pokuty i pokrzepiali Chlebem Eucharystycznym nietylko w czasie wielkanocnym, lecz jaknajczęściej w ciągu całego Roku Świętego, oraz aby jaknajliczniej przybywali jako pątnicy, do Wiecznego Miasta, ośrodka wiary katolickiej i stolicy Namiestnika Jezusa Chrystusa, wreszcie, aby brali udział w pobożnych pielgrzymkach do Ziemi Świętej, widowni tylu doniosłych wydarzeń, których jubileusz obchodzimy. Do Rzymu mają przybywać wierni nietylko w tym celu, aby skorzystać z dobrodziejstw wielkiego Jubileuszu, lecz ponadto, aby osobiście złożyć hołd synowski przedstawicielowi najwyższego autorytetu katolickiego, oraz by uczcić niektóre pamiątki Męki Pańskiej, jakie w Mieście Wiecznem znajdują się, jak stół, na którym, według podania, Pan nasz Jezus Chrystus konsekrował Chleb Anielski i Schody Święte, przechowywane w Bazylice Św. Krzyża. — Ojciec Św. żywi nadzieję, że, pomimo trudne warunki ekonomiczne, liczne rzesze wiernych

wezmą udział w uroczystościach Roku jubileuszowego, i, przybywszy do Rzymu, jako do swej drugiej ojczyzny, opuszczą go napełnieni duchem rzymskim, utwierdzeni w wierze katolickiej i ogrzani chrześcijańską miłością.

Warunki uzyskania łask jubileuszowych.

W ciągu Roku Jubileuszowego, trwającego w Rzymie od 2 kwietnia r.b. do 2 kwietnia (do godz. 12 w nocy) 1934 r., wierni mogą uzyskać odpust zupełny, gdy po spowiedzi i Komunji Św. nawiedzą trzykrotnie w tym samym dniu albo w następne, w jakiejkolwiek kolejności, Bazyliki: Św. Jana na Lateranie, Św. Piotra na Watykanie, Św. Pawła na drodze do Ostji, Matki Boskiej Większej na Eskwilinie i pomodlą się w intencji Ojca Św. Po wyjściu z Bazyliki, wierni mogą natychmiast wejść ponownie i odprawić drugie i trzecie nawiedzenie, a to celem ułatwienia spełnienia tego warunku. — Odpustu jubileuszowego już to dla siebie, już też ofiarowanego za dusze w czyścu, można zyskać tyle razy, ile razy spełni się przepisane warunki. Ażeby zaś modlitwy odmawiane w czasie nawiedzenia Bazyliki, pobudzały umysły wiernych do przypominania sobie i uczczenia Boskiej Tajemnicy Odkupienia, a szczególniej Męki Pańskiej, poleca Ojciec Św. i ustala następujący porządek modlitw:

Oprócz modlitw dobrowolnych, które każdy według własnej pobożności zanosić może do Boga, należy odmówić przed Najśw. Sakramentem pięć razy „Ojcze nasz, Zdrowaś i Chwała Ojcu“, prócz tego jedno „Ojcze nasz“, Zdrowaś, Chwała Ojcu“ w intencji Ojca Św., następnie zmówić należy przed obrazem Jezusa Ukrzyżowanego trzykrotne wyznanie wiary „Wierzę w Boga“ i raz modlitewkę: „Uwielbiamy Cię Chryste, i błogosławimy Tobie“ itd, albo inną podobną; poczem udać się należy do Bogarodzicy Dziewicy i przed Jej obrazem rozważając Jej Boleści, odmówić siedem razy Pozdrowienie Anielskie „Zdrowaś Marjo“, dodając jeden raz akt strzelisty: „Święta Matko, rzewnie proszę“ i t. d., lub inny podobny; wreszcie udać się trzeba do Konfesji i odmówić jeszcze raz wyznanie wiary katolickiej „Wierzę w Boga“. — Tym zaś, którzy bądź to w Rzymie, bądź też w podróży, ustanowionych warunków dla uzyskania odpustu Jubileuszowego ze słusznego powodu spełnić nie mogą, względnie tych, których śmierć zaskoczyła, tak, że wymaganych nawiedzeń nie dokończyli, czy nawet nie rozpoczęli, zwalnia się od tego obowiązku, tak iż wyżej wymienieni, po dostąpieniu odpuszczenia grzechów i przystąpienia do Stołu Pańskiego, zyskują odpust Jubileuszowy, w ten sam sposób, jak gdyby wspomniane cztery Bazyliki nawiedzili.

W uzupełnieniu wyżej wymienionych warunków, niezbędnych do dostąpienia odpustu jubileuszowego, należy zaznaczyć, co następuje:

1-o. Odpust jubileuszowy w Roku Świętym obecnym można uzyskać tylko w Rzymie. Po ukończeniu Jubileuszu w Wiecznem Mieście w dniu 2 kwietnia 1934 r. można spodziewać się, że Ojciec Św. raczy ogłosić podobny Jubileusz dla całego świata katolickiego poza murami Rzymu. Zależy to całkowicie i wyłącznie od woli Ojca chrześcijaństwa.

2-o. Spowiedź jest warunkiem niezbędnym nawet dla tych, którzy inne odpusty zupełne mogą zyskiwać bez spowiedzi, jak np. ci, którzy codziennie w stanie łaski poświęcającej przystępują do Komunji św. (kan. 931, § 3), względnie ci, co nie poczuwają się do grzechu ciężkiego. — Spowiedź ta ma być odprawiona w czasie na jubileusz wyznaczony i ma być inna od tej, do której każdy raz w roku jest obowiązany. Dla tych osób, które częściej spowiadają się, np. co tydzień, wystarczy, aby jedną z tych spowiedzi odbyli w intenccji uzyskania odpustu jubileuszowego. Obojętnem jest, czy się odprawi spowiedź jubileuszową, zanim się rozpocznie dopełniać innych warunków, czy wśród nich, czy na samym końcu.

3-o. Komunja Św. jubileuszowa, godnie przyjęta, musi również być inna od tej, którą każdy jest obowiązany przyjąć w czasie wielkanocnym.

Kto więc pragnie pozyskać odpust jubileuszowy musi przedewszystkiem przystąpić do Komunji św. wielkanocnej lub mieć szczery zamiar obowiązek ten w swoim czasie spełnić. Zaznaczyć tu należy, że warunki co do spowiedzi i Komunji Św. jubileuszowej nie koniecznie muszą być dopełnione w Rzymie, gdyż bulla w sprawie Roku Świętego tego warunku tego nie wymienia, a jedynie wymaga, aby odwiedzić Bazyliki rzymskie i odmówić tam przepisane modły.

4-o. Nawiedzenie Bazylik rzymskich może być dokonane w jednym dniu lub w różnych dniach. Obojętnem jest, w jaki sposób ktoś do nich się udaje, np. pieszą lub dorożką. Chodzi o to, aby wejść do świątyni, i to w duchu pobożności i skruchy, a nie dla zwiedzania jej wnętrza, np. zabytków sztuki i architektury. — Gdy świątynia przypadkiem jest zamknięta lub z powodu znacznej liczby pątników trudno jest wejść do jej wnętrza, można nawiedzenia dopełnić przy drzwiach, w przedsionku lub w zakrystji.

5-o. Modlitwy, wyżej wyszczególnione, należy w czasie nawiedzin Bazylik odmawiać ustnie (kan. 934, § I); można je odprawić wspólnie z innymi. Papieże, ogłaszając Jubileusz, zwykli wyszczególniać specjalne intencje, w myśl których należy ofiarować niektóre modlitwy. Na obecny Rok Jubileuszowy Ojciec Św. w encyklice „Quod nuper“ wskazuje m. in. na-

stępujące intencje: przywrócenie duszom pokoju, Kościołowi wolności, a narodom wszystkim zgody i prawdziwego dobrobytu. Wierni nie są obowiązani pamiętać o nich, ani ich wyszczególniać przy odmawianiu modlitw odpustowych, lecz wystarczy, aby odmówili przepisane modły, ofiarując je ogólnie w intencji Ojca Św.

Zawieszenie innych odpustów i nadzwyczajnych władz rozgrzeszania.

W czasie Roku Jubileuszowego, obchodzonego w Wiecznem Mieście, zwykle Stolica Apostolska zawiesza odpusty zupełne i cząstkowe nadane dla żywych i wstrzymuje władze nadzwyczajne uwalniania od cenzur i grzechów zastrzeżonych, by wierni tem więcej cenili Jubileusz i liczniej wyruszali do Rzymu. To też Ojciec Św. Pius XI na mocy konstytucji „Nullo non tempore“ z dnia 13 stycznia r.b. uchyla i zawiesza tak w Rzymie, jak i poza Rzymem zwykłe odpusty, za wyjątkiem ośmiu następujących odpustów, które pozostają w mocy i mogą wszędzie być zyskane:

1. Odpust zupełny na godzinę śmierci.

2. Odpust nadany za odmówienie „Anioł Pański“, albo, według czasu liturgicznego „Królowo Nieba“, lub za odmówienie pięciu „Zdrowaś Marjo“, gdyby wyżej wymienionych modlitw nie można było odmówić.

3. Odpusty przywiązane do 40-godzinnego nabożeństwa.

4. Odpusty nadane tym, którzy towarzyszą Najśw. Sakramentowi niesionemu do chorych, lub tym, którzy z tej okazji posyłają kogoś do niesienia świecy czy pochodni podczas tych procesyj.

5. Odpust „toties quoties“ dla tych, którzy pobożnie nawiedzą kaplicę Porcjunkuli w kościele Matki Boskiej Anielskiej w Asyżu.

6. Odpusty nadane w Ziemi Świętej, ale dla tych tylko, którzy podczas Roku Jubileuszowego odwiedzą owo święte miejsce.

7. Odpust zupełny, udzielony niedawno przez Ojca Św. i to raz tylko dla tych, którzy w ciągu bieżącego roku, od II lutego 1933 r. do II lutego 1934 r., pobożnie odwiedzą Grotę w Lourdes, na pamiątkę 75-letniej rocznicy cudownych objawień Najśw. Marji Panny.

8. Odpusty, których Kardynałowie, Nuncjusze Apostolscy, Arcybiskupi i Biskupi, Opaci i Prałaci „nullius“, Wikarjusze i Prefekci Apostolscy zwykli udzielać przy błogosławieństwie w czasie nabożeństw pontyfikalnych.

Wszystkie inne odpusty zupełne lub cząstkowe, udzielone przez Stolicę Apostolską, albo przez kogo innego, na mocy

samego prawa lub specjalnego indultu, przez cały Rok Święty nie mogą być nigdzie udzielane ani zyskiwane. — Kiedy mowa jest o zawieszeniu odpustów, należy tę rzecz w ten sposób rozumieć, iż uchylone są odpusty dla żywych, ale zawsze pozostają i mogą być zyskane wszystkie odpusty za umarłych.

Podobnie zawiesza Ojciec Św. na mocy wyżej wzmiankowanej konstytucji na okres Roku Jubileuszowego wszystkie upoważnienia i indulty, pozwalające na zdejmowanie cenzur, dyspensowanie od ślubów i ich zamianę, dyspensowanie od nieważności i przeszkód komukolwiek udzielone poza Rzymem...

Wyjątek pod tym względem stanowią niektóre nieliczne uprawnienia. Pozostają w mocy: 1) Pewne upoważnienia, dane niedawno spowiednikom w Palestynie i Lourdes. 2) Wszelkie upoważnienia udzielone przez Kodeks prawa kanonicznego. 3) Wszystkie pełnomocnictwa „pro foro externo" dane przez Stolicę Św. Nuncjuszom, Internuncjuszom, Delegatom Apostolskim oraz Ordynarjuszom, Przełożonym Zakonów i większych Kongregacyj w stosunku do ich podwładnych.

4) Upoważnienia, które daje zwykle św. Penitencjarja Ordynarjuszom lub spowiednikom „pro foro interno". Pozostają one w swej mocy także i poza Rzymem, ale mogą z nich korzystać tylko ci penitenci, którzy, zdaniem Ordynarjusza lub spowiednika, nie mogą bez wielkiej trudności udać się do Rzymu.

Nadzwyczajne władze spowiedników.

Na mocy konstytucji apostolskiej z dnia 13 stycznia b. r. „Indicto a Nobis" Ojciec Św. nadaje nadzwyczajnie szerokie pełnomocnictwa penitencjarzom i innym spowiednikom rzymskim w ciągu całego Roku Jubileuszowego. Czyni to w tym celu, aby ci, których dusze są dotknięte ciężką chorobą, mogli łatwiej odzyskać zdrowie duchowe.

Pełnomocnictwa te odnoszą się do władzy odpuszczania grzechów, względnie do uwalniania od cenzur zastrzeżonych, zwalniania od niektórych ślubów, względnie zamiany ich na inne dobre uczynki oraz zmniejszanie nawiedzeń Bazylik w razie potrzeby, albo zamiany warunku nawiedzeń na inny dobry uczynek. — Penitencjarze mogą korzystać ze swych pełnomocnictw w stosunku do wszystkich wiernych, należących do Kościoła Zachodniego lub Wschodniego, którzy będą się u nich spowiadać, mając szczerą intencję zyskania odpust jubileuszowy i dopełnienia przepisanych warunków. Mogą jednak używać swoich uprawnień tylko in foro conscientiae. Z prawa rozgrzeszania od grzechów i cenzur kościelnych mogą skorzystać tylko raz jeden w stosunku do tego samego pe-

nitenta, a mianowicie wtedy, gdy ten po raz pierwszy zyskuje odpust jubileuszowy. Z innych zaś upoważnień, np., z prawa skracania albo zamiany nawiedzeń, będą mogli nawet wiele razy korzystać względem tego samego penitenta. — Wreszcie zachęca Ojciec Św. penitencjarzy i spowiedników rzymskich, aby z cierpliwością i miłością przyjmowali tych wszystkich, którzy będą chcieli pojednać się z Bogiem i skorzystać ze skarbów niebieskich, jakie Kościół Święty otwiera każdemu na czas Roku Jubileuszowego.

O korzystających z odpustu jubileuszowego poza Rzymem.

Mając dla wszystkich ludzi ojcowskie uczucie, Ojciec Św. na mocy konstytucji „Qui umbratilem" pozwala skorzystać z skarbnicy Kościoła, otwartej naoścież w czasie Roku Jubileuszowego, tym również wiernym, którzy nie mogą udać się w pielgrzymce do Wiecznego Miasta; a mianowicie, korzystają z tego przywileju:

1. Wszystkie osoby, należące do zakonnych zgromadzeń żeńskich lub z niemi stale współpracujące: a) przedewszystkiem zakonnice, które przebywają w klasztorze i mają klauzurę, także probantki, postulantki nowicjuszki i te; które z powodu pracy pedagogicznej, lub z innego słusznego powodu mieszkają w klasztorze przynajmniej przez większą część roku; nie stanowią wyjątku i niewiasty, które mieszkają w klasztorze i wychodzą zeń dla celów służebnych lub dla kwestowania; b) zakonnice, składające śluby proste i należące do jakiejkolwiek kongregacji papieskiej lub djecezjalnej, chociażby nie miały klauzury, a także ich nowicjuszki, probantki i wychowanice, nawet te, które są napół - internistkami, ale nie eksternistki, oraz inne osoby stale mieszkające w murach zgromadzenia;

c) pobożne niewiasty, t. zw. Oblatki lub tercjarki, które mieszkają wspólnie, za zgodą władzy kościelnej, wraz z postulantkami, nowicjuszkami, wychowanicami i osobami stale z niemi mieszkającemi;

d) niewiasty i dziewczęta, mieszkające w ochronkach lub bursach, nawet nie prowadzonych przez zakonnice, siostry, oblatki lub tercjarki.

2. Z pośród zgromadzeń zakonnych męskich mogą skorzystać z łask Jubileuszu poza Rzymem tylko członkowie zakonów kontemplacyjnych i klauzurowych ścisłych, jak np. Trapiści, Kameduli i Kartuzi... Nie mogą jednak korzystać z tego wychowankowie ich zakładów, istniejących przy klasztorach.

3. Wierni obojga płci, którzy pozostają w niewoli u wrogów, albo w więzieniu, na wygnaniu, deportacji, w domach

poprawczych, lub na ciężkich robotach; także kapłani świeccy lub zakonnicy, którzy są na pokucie w klasztorze lub w innym zakładzie; wreszcie wierni którzy z powodu słabego zdrowia lub choroby nie mogą udać się do Rzymu lub nie byliby w stanie odbyć tam nawiedzeń Bazylik; osoby zajęte stale pielęgnowaniem chorych w szpitalach lub zatrudnione w domach poprawczych; robotnicy, którzy codzienną pracą zarabiają na życie, wreszcie starcy, którzy przekroczyli siedemdziesiąty rok życia.

Wszystkie wyżej wyszczególnione osoby mogą uzyskać odpust jubileuszowy, gdy, po spowiedzi i Komunji Św., pomodlą się w intencji Ojca Św., a mianowicie, o wzrost Kościoła katolickiego, o wykorzenienie błędów, o zgodę dla panujących i pokój dla całej ludzkości. Zamiast zaś nawiedzenia czterech rzymskich Bazylik mają wykonać inne dzieła pobożności i miłości bliźniego, które im wskaże Ordynarjusz, za pośrednictwem spowiedników, których sami mogą wybrać z pośród aprobowanych przez Ordynarjusza. — Spowiednicy ci, nie tracąc innych pełnomocnictw, które posiadają z innego tytułu, otrzymują władzę rozgrzeszania wyżej wymienione osoby od wszelkich cenzur i grzechów, nawet „speciali modo“ zastrzeżonych Stolicy Św. lub Ordynarjuszowi, wyjąwszy herezję formalną i ujawnioną zewnętrznie. Ponadto spowiednicy tacy mogą dyspensować zakonnice od wszelkich ślubów prywatnych, złożonych po uroczystej profesji oraz zamieniać wszystkie śluby prywatne, nawet zaprzysiężone, osób, należących do kongregacyj o ślubach prostych, tercjarek, oblatek, dziewcząt i kobiet, prowadzących życie wspólne, wyjąwszy te śluby, które są zastrzeżone Stolicy Św. lub których dyspensa obróciłaby się na szkodę osób trzecich, wreszcie te, których zamiana mniej powstrzymywałaby od grzechu, niż sam ślub. Biskupi takim spowiednikom mają udzielić władzy rozgrzeszania od wypadków zastrzeżonych Ordynarjuszom djecezjalnym.

Odpust jubileuszowy osoby wyżej wymienione mogą uzyskać tylekroć, ile razy spełnią przepisane warunki.

Niektórzy kanoniści, jak P. Besson i E. Jombart S. J. („Nouvelle Revue Teologique“, str. 261), twierdzą, że do robotników, którzy w myśl konstytucji papieskiej „Qui umbratilem“ mogą zyskać odpust jubileuszowy poza Rzymem, zaliczyć można także pracowników umysłowych, jak np. urzędnicy, nauczycieli lub zatrudnionych w sklepach i biurach, którzy, codzienną pracą zarabiając na życie, nie mogą jej porzucić na dłuższy czas, niezbędny dla odbycia pielgrzymki do Rzymu. Zaliczają też do kategorji tych osób przymusowych bezrobotnych, których również nie stać na opłacenie kosztów związanych z pielgrzymką do Wiecznego Miasta.

Miłościwa Opatrzność Boża rękoma Namiestnika Chrystusa Pana na ziemi szeroko rozwarła skarbiec bezcennych łask Bożych i źródło wody żywej, która w ciągu Miłościwego Lata spływać będzie obficie na schorzałe dusze i zbolałe serca współczesnych pokoleń, niosąc im pociechę, miłość, radość i pokój Chrystusowy.

Ks. St. M.

WIADOMOŚCI.

Z EPISKOPATU.

Listy pasterskie nowego Biskupa Tarnowskiego. — Dnia 15 maja r.b. rozesłała Kurja Biskupia Tarnowska przepiękne pierwsze listy pasterskie nowego Ordynarjusza, J. E. Ks. D-ra Lisowskiego, osobno do kapłanów, osobno do wiernych odzywającego się słowami, czerpanemi wprost z gorącego apostolskiego serca.

List do Duchowieństwa oparty jest na słowach św. Bernarda, skierowanych do Opata Baldwina: „Si pascas verbo, poscas exemplo, pascas et sanctarum fructu orationem!" (Ep. 201).

Poświęcwszy serdeczne wspomnienie swemu poprzednikowi ś. p. Ks. Arcybiskupowi Wałędze, rozprowadza Dostojny Arcypasterz motto ze św. Bernarda w zastosowaniu do współczesnej pracy kapłańskiej. Z ogromnym naciskiem podkreśla potrzebę w pasterzowaniu nowoczesnem. Woła: „miłością, a nie gromami i karaniem prowadzmy owieczki do nieba! Kochajmy je tak, jak św. Vianney kochał swe owieczki, który powiedział te dziwne słowa: „nigdym się nie gniewał na swoich parafjan, nie pamiętam nawet, czym im kiedy wyrzuty czynił"...

W drugim liście do Wiernych, który ma być odczytany w dniu uroczystego ingresu (25 maja b. r.), przedstawia Czcigodny Arcypasterz ciężkie warunki, w jakich dziś znajduje się ludzkość, podkreślając zwłaszcza kryzys moralny, duchowy, jaki przeżywają obecnie narody. Warto przytoczyć pewne urywki z tych wywodów Księdza Biskupa Tarnowskiego. Drgają one bólem serdecznym...

„Najmilsi moi w Chrystusie! W bardzo ciężkich i bardzo trudnych czasach obejmuję rządy tej cząstki św. Kościoła. Jak ciężkie nastały dziś czasy dla całej ludzkości, posłuchajcie, co o tem pisze Ojciec Św. Pius XI w encyklice (Caritate Christi compulsi) „Miłością Chrystusa poruszeni", wydanej 3 maja 1932 r.: „Jeśli objąć okiem przedługi gorzki pochód utrapień, nieszczęsną po grzechu spuściznę, któremi śmiertelna wędrówka człowieka po upadku niby przydrożnemi stacjami jest usłana, czy pojawiła się po potopie ludzkość dotknięta tylu i tak wielkiemi plagami ciała i duszy, dotknięta tak głęboko i tak powszechnie, jakie obecnie ją dręczą? Straszliwe bowiem plagi i klęski nawiedzały raz kraj jeden, raz drugi. Obecnie jednak ścisnął kryzys finansowy i gospodarczy całą ludzkość w takiej mierze, iż tem beznadziejniej w nim się wikła, im goręcej usiłuje wydobyć się z niego. Doszło do tego, że niema już narodu, ni państwa, społeczności ni rodziny, któreby bądź to same nie popadły w większe lub mniejsze trudności, bądź też upadłością z innej strony porwane nie toczyły się w otchłań".

Te słowa w ustach Papieża i to Papieża tej miary co Pius XI, to straszny i bolesny obraz świata dzisiejszego. Takiego kryzysu i kataklizmu od potopu ludzkość nie przeżywała. Zda się, że piekło się rozpętało, burza szaleje od bieguna do

bieguna, nędza wciąż wzrasta, a z nią rzesze miljonowe nędzarzy, głodnych, obdartych i bezrobotnych. Wśród kultury, wśród ogromnego postępu techniki, ludzkość czuje się nieszczęśliwą, duchowo i moralnie chorą. Niema dziś prawdziwie zadowolonych, niema prawdziwie szczęśliwych, wszyscy narzekają, wszystkim źle. Co się stało, gdzie leży przyczyna i wina tego stanu i jaki ratunek?

Co się stało? Stało się to, co się stać musiało, gdy człowiek opuści Boga, źródło prawdziwego pokoju i szczęścia. Serce człowiecze malutkie, ale bardzo pojemne. Nie zaspokoi go ani kultura, ani oświata, ani bogactwo, ani szał uciech i zabaw. Daj mu wszystko, co świat szczęściem zowie, ono wciąż głodne i nienasycone, bo nie dla takiego ono stworzone jest dobra. Ono pragnie dobra nieskończonego i to posiadanego wiecznie, bez obawy utraty, a dobrem takiem jest jedynie Bóg. I dlatego z serca ludzkiego wyrywa się znany i wiecznie prawdziwy krzyk duszy Augustyna w Wyznaniach: „Stworzyłeś nas Panie dla Siebie i niespokojne jest serce nasze, póki nie spocznie w Tobie".

Ludzkość nieszczęśliwa, bo opuściła Boga, bo Go usuwa z życia publicznego i prywatnego, z serca, z domu, szkoły a nawet z kościoła. Z jednostek składa się rodzina, z rodzin narody i państwa. Skoro jednostkom zabraknie Boga, niema Go w rodzinie, niema Go w narodzie, niema Go w państwie. Państwo bez Boga, to ten posąg, który król babiloński widział we śnie: głowę miał ze złota, piersi i ramiona ze srebra, biodra i tułów z miedzi, golenie z żelaza, a nogi częścią z żelaza, a częścią z gliny. Wtem spadł z góry kamień, uderzył weń i skruszył go. Nic nie pomogła głowa złota, ramiona srebrne, biodra miedziane, golenie żelazne, runął cały, bo nogi były gliniane, bo nie miał silnej i trwałej podstawy. — **Nic nie pomogą rządy silne, las bagnetów, związki i ligi, złoto i skarby nagromadzone; to są kruche i gliniane podstawy. Podstawą, która się oprze wszelkim burzom i atakom, jest Bóg i stąd płynące niezmienne zasady wiary i niewzruszone zasady moralności. W dziele „O Państwie Bożem", pyta wielki Doktór św. Augustyn: „Czem są państwa po usunięciu sprawiedliwości Bożej?" — i odpowiada: gromadą wielkich złoczyńców"** (Ks. 4, r. 4.).

Ojciec św. i ludzie patrzący głębiej z trwogą spoglądają w przyszłość, gdy widzą dziś przerażający brak zasad wiary i obyczajów. Z trwogą też spoglądają pasterze djecezyj i parafij w naszej Ojczyźnie, gdyż i u nas już dają się zauważyć złowieszcze znaki. Apostołowie ciemności grasują po kraju, pragną rozbić jedność narodu, zatruć ducha niewiarą i niemoralnością, a ponieważ komórką organizmu Ojczyzny jest rodzina, z całą wściekłością uderzają na to przez Boga stworzone sanktuarjum, w którem budzi się nowe życie ludzkie, na świętość i nierozerwalność węzła małżeńskiego i na wychowanie dzieci. „Człowieka trzeba wyzwolić z przesądów burżuazyjnej moralności... w kobiecie trzeba zniszczyć uczucie i instynkt miłości macierzystej". (Uchwała na Kongresie partji komunistycznej w Moskwie 16. XI. 1924). — „Rzucamy w masy ateizm: szkoła, oświata, wychowanie, to bojowe odcinki a k c j i wolnomyślicielstwa". (Wolnomyśliciel Polski 15. II. 1930). Dlatego to dziś taki atak szalony na rodzinę, bo rodzina w wyższym stopniu niż młodość jest rzeźbiarką, co wykuwa żywot cały, a „cios jej dłuta wiecznotrwały". Jeżeli rodzina zdrowa, zacna, cnotliwa, to takiemi będą i jednostki, przeciwnie rodzina zła, zepsuta, zgangrenowana, przenosi na całe pokolenie ruinę materjalną i moralną. Jak kwiat i owoc wszystko zawdzięcza drzewu, tak człowiek wszystko zawdzięcza rodzinie".

Szukając środków na rany moralne i duchowe ludzkości, wzywa Ks. Biskup do mobilizacji w „Akcji katolickiej". Pisze:

„Dwie potęgi stoją dziś przeciwko sobie: Chrystus i antychrystus. Fortecą pierwszej jest Rzym z Armją katolicką, a drugiej Moskwa z armją komunistyczną. I dlatego, kto nie stanie pod sztandarem Chrystusowego Rzymu, służyć będzie antychrystusowej Moskwie. „Kto nie jest za Mną, przeciwko Mnie jest", rzekł Jezus. Po-

nieważ choroba obecna ludzkości ma swe źródło w tem, że wygnano Boga z życia jednostek, rodzin, społeczeństw, niema innego lekarstwa jak powrót do Boga i Jego św. praw".

Nikt nie może wymawiać się od pracy! Do każdego więc z wiernych woła Dostojny Arcypasterz,, aby był apostołem zasad Chrystusowych, a przedewszystkiem by miał Chrystusa w sobie. Od aktu intronizacji obrazu Serca Jezusa w domach katolickich chce Ks. Biskup rozpocząć swą pracę w djecezji. Uroczystość intronizacji wyznaczył Ks. Biskup na dzień 25 czerwca r.b.

Nowy zgon w łonie Episkopatu polskiego. — W sobotę dn. 22 kwietnia r.b. zmarł w klasztorze OO. Redemptorystów w Tuchowie ś.p. ks. arcybiskup Leon Wałęga, b. ordynarjusz diecezji tarnowskiej.

Ś. p. ks. arcybiskup Wałęga urodził się w Moszczenicy (Małopolska) 25 marca 1859 r. Po ukończeniu studjów gimnazjalnych we Lwowie, wstąpił do miejscowego seminarjum duchownego, zkąd udał się na dalsze studja do Rzymu, gdzie ze stopniem doktora ukończył „Gregorianum". Po powrocie do kraju spełniał urząd wicerektora seminarjum we Lwowie, w r. 1901 po śmierci biskupa Łobosa, prekonizowany był na stolicę biskupią w Tarnowie, którą zarządzał w ciągu 32 lat. Jako pasterz djecezji znany był ze swej gorliwości, wspaniałe były jego odezwy o nauczaniu katechizmu, przyczynił się do budowy wielu świątyń, utworzył nowe parafje w djecezji, założył małe seminarjum, jak również kasę djecezjalną.

W lutym r. b. z powodu choroby i podeszłego wieku, ks.biskup Wałęga zwrócił się do Ojca św. z prośbą o zwolnienie ze stanowiska biskupa djecezji tarnowskiej, do czego Ojciec św. się przychylił, mianując go w uznaniu zasług arcybiskupem tytularnym.

W marcu r. b. ś. p. ks. arcybiskup Wałęga obchodził złoty jubileusz swego kapłaństwa. Pod względem dawności piastowania godności biskupiej był ś. p. arcybiskup Wałęga senjorem Episkopatu Polskiego.

Z MISYJ.

Przedstawiciele Papieskich Dzieł Misyjnych u Ojca Św. — 27 kwietnia r. b. Ojciec św. przyjął na posłuchaniu delegatów papieskich dzieł misyjnych, którzy zebrali się w Rzymie dla odbycia dorocznego zebrania sprawozdawczego. Delegaci, reprezentujący dwadzieścia narodów, w tem dwóch z Polski (księża prałaci: Bajorowicz i Zakrzewski), przedstawieni byli Ojcu Św. przez kardynała Fumasoni-Biondi, jako prefekta, i arcybiskupa Salottiego, jako sekretarza Propagandy. Ks. kardynał Fumasoni-Biondi odczytał adres, w którym, po zaznaczeniu szczęśliwego zbiegu okoliczności, że doroczne zebranie delegatów papieskich dzieł misyjnych wypadło w chwili, gdy świat cały odczuwa piękno Roku Świętego — informował, że w ciągu ubiegłego roku z powodu kryzysu sumy zebrane są nieco mniejsze niż lat ubiegłych, wpływy natomiast z krajów misyjnych znacznie wzrosły.

W odpowiedzi Ojciec św. podziękował przedstawicielom tylu narodów za radość, jaką sprawiają Ojcu chrześcijaństwa. Zebranie, które odbyło się w pierwszym miesiącu Roku Świętego ku upamiętnieniu dzieła Odkupienia, dokonanego przez Chrystusa Pana, pierwszego misjonarza, jest dowodem praktycznego stosowania owoców Odkupienia i prowadzenia działalności misyjnej przez Kościół. Nie można niepokoić się nieznacznem obniżeniem rezultatów zbiórki ofiar, albowiem kryzys dotknął nietylko narody, lecz i oddzielne osoby. Z tego punktu widzenia sumy zebrane są dowodem niezwykłego wysiłku szlachetnego i wskazują na to, jak gorącą jest wiara-pocieszycielka. Jako przykład wskazał przy tem na nietylko nadzwyczajny, lecz cudowny

wprost wysiłek katolików włoskich, okazany na rzecz uniwersytetu katolickiego.

Na zakończenie swego przemówienia Papież udzielił błogosławieństwa całej tej wielkiej rodzinie, która współpracuje w apostolacie misyjnym, a która rozsiana jest po całym świecie.

Kolegjum chińskie w Rzymie. Dnia 3 czerwca przybywa do Rzymu pielgrzymka chińska, złożona z ośmiu biskupów, oraz z osób świeckich.

Pielgrzymka ta, między innemi, asystować będzie konsekracji kilku nowych biskupów chińskich, indyjskich i anamickich, jakiej dokona Ojciec św. w dniu 11 czerwca r. b.

Przypuszcza się powszechnie, że Papież skorzysta z tej okazji, by publicznie erygować kolegjum chińskie, które utworzone będzie z licznych alumnów chińskich, studjujących obecnie w kolegjum Propagandy.

Odznaczenie sędziwego misjonarza. Sędziwy kapłan-misjonarz, O. Dahin, z zakonu Ojców Świętego Ducha, dziekan misjonarzy katolickich francuskiej Afryki podzwrotnikowej, przebywający na terenach misyjnych od roku 1884, otrzymał od rządu francuskiego krzyż Legji Honorowej.

O. Dahin ma lat 78 i był przyjacielem słynnego podróżnika Brazzy.

RÓŻNE.

Watykan i Włochy. — Ojciec Święty na Lateranie. Donoszą z Watykanu, iż w dzień Wniebowstąpienia Pańskiego, 25-go t.m. Ojciec Św. odwiedził bazylikę św. Jana na Lateranie, która jest, jak wiadomo, kościołem katedralnym Rzymu. Poraz ostatni nabożeństwo papieskie odbyło się w tej bazylice w dniu 26 maja 1870 r.

Przejazd Papieża z Watykanu do bazyliki św. Jana miał charakter prywatny. Wkrótce po godzinie 8-ej 8 papieskich samochodów opuściło bramę Citta del Vaticano. W pierwszym samochodzie jechał gubernator państwa papieskiego Serafini oraz komendant żandarmerji papieskiej w cywilnem ubraniu. W drugim samochodzie jechał Papież ze swym szambelanem. W następnych samochodach zajęli miejsca dygnitarze kościelni i członkowie świty papieskiej. Orszak papieski posuwał się głównemi ulicami miasta, witany przez tysiączne tłumy, które klękając, przyjmowały błogosławieństwo papieskie. Marszruta prowadziła m. in. przez Piazza Venezia, via del Impero, Colosseum aż do Lateranu.

W pałacu laterańskim sprawowała straż szwajcarska gwardja watykańska. U progu bazyliki Papieża powitał archiprezbiter św. Jana na Lateranie, kardynał Marchetti Selvaggiani, wikarjusz Rzymu, w otoczeniu wyższego duchowieństwa oraz świeckich członków komitetu Roku Świętego.

Przed rozpoczęciem mszy pontyfikalnej Papież oddał cześć relikwjom Św. Krzyża i modlił się przed cudownym obrazem Chrystusa.

Po zakończeniu nabożeństwa Papież udzielił błogosławieństwa apostolskiego z zewnętrznego krużganka bazyliki. Na placu zgromadziły się olbbrzymie tłumy, które owacyjnie witały ukazanie się Ojca świętego. W nabożeństwie brał udział w charakterze przedstawiciela rządu włoskiego podsekretarz stanu w ministerjum spraw zagranicznych Suvich.

Papież a współczesna architektura kościelna. Podczas audjencji, udzielonej przez Ojca św. 200 architektom, przybyłym do Rzymu na międzynarodowy kongres architektów, Papież wygłosił przemówienie, w którem podkreślił swoje życzenie by wszelka architektura kościelna odpowiadała wymaganiom liturgiki, dając równocześnie wyraz swemu zadowoleniu iż w niektórych państwach europejskich architekci tak dobrze zrozumieli swoje zadanie.

Ojciec św. o działalności OO. Redemptorystów. Dnia 10 maja r. b. Ojciec Św. przyjął na posłuchaniu generalnego superjora zakonu Redem-

ptorystów wraz z kurją generalną i prowincjałami, zgromadzonymi z racji obchodu 200-lecia założenia zakonu. Papież wyraził żywą radość z faktu, że Wielki Jubileusz Odkupienia zbiega się z rocznicą założenia przez św. Alfonsa zgromadzenia, które w dodatku nazwę swą wzięło od Odkupienia (redemptio — odkupienie). Dzieło prowadzone przez OO. Redemptorystów jest istotnie kontynuowaniem dzieła Odkupienia. Wspomniał przy tem Ojciec św., jak w czasie Swego pobytu w Polsce podziwiał wielkie pracy tej rezultaty.

Najbliższe Kanonizacje i Beatyfikacje. W niedzielę 28 b.m. odbyła się na Watykanie Beatyfikacja czcigodnej Katarzyny Labouré ze Zgromadzenia Córek Miłosierdzia św. Wincentego á Paulo, w dniu zaś 4 czerwca uroczysta Kanonizacja Błog. Andrzeja Fournet.

Zgon kardynała Cerrettiego. 8-go maja r. b. zmarł w Rzymie po krótkiej chorobie ś. p. kardynał Bonawentura Cerretti, prefekt Sygnatury Apostolskiej i arcyprezbiter bazyliki N. Marji Panny Większej, b. nuncjusz w Paryżu. Podczas aktu obejmowana przed tygodniem diecezji podmiejskiej Velletri zmarły kardynał nabawił się grypy, która odrazu przybrała przebieg bardzo ostry.

Ś. p. kardynał Bonawentura Cerretti urodził się w Orvieto 17 czerwca 1872 roku. Purpurę kardynalską otrzymał na konsystorzu w dniu 14 grudnia 1925 r. Był członkiem św. Kongregacyj Konsystorza, Kościoła Wschodniego, Sakramentów, Soboru, Propagandy, Obrzędów, Ceremonjałów, Nadzwyczajnych Spraw Kościelnych i Seminarjów i Uniwersytetów. Przed otrzymaniem kapelusza kardynalskiego był pierwszym, po odnowieniu stosunków Stolicy św. z Francją, nuncjuszem w Paryżu. Mając poruczoną opiekę nad szeregiem zgromadzeń religijnych między innemi był protektorem Konferencyj św. Wincentego a Paulo. —

Nowe nominacje w łonie Kardynałów. — Na miejsce przedwcześnie zgasłego ś. p. Ks. Kardynała Cerettiego prefektem Sygnatury Apostolskiej Ojciec Św. mianował J. Em. Ks. Kardynała Gasparriego, archiprezbiterem zaś bazyliki N. M. P. Większej mianowany został niedawno kreowany kardynał J. Em. Ks. Dolci.

Zaszczytne wyróżnienie kardynała Piotra Gasparri. — Dekretem królewskim kardynał Piotr Gasparri b. sekretarz stanu, mianowany został członkiem królewskiej Akademji Włoskiej w dziele nauk moralnych. Odznaczenie to jest wyrazem uznania dla działalności Kardynała w dziedżinie nauk prawniczych zwłaszcza przy zestawieniu kodeksu prawa kanonicznego i ogłoszeniu nowego wydania traktatu o małżeństwie.

Polska. — Zjazd Związku Zakładów Teologicznych w Wilnie.

W dniach 19 — 21 kwietnia r. b. odbył się w Wilnie pod protektoratem J. E. Ks. Romualda Jałbrzykowskiego, Arcybiskupa i Metropolity, walny Zjazd przedstawicieli Związku Zakładów Teologicznych im. Św. Jana Kantego. Związek ten, obejmujący swą działalnością całą Polskę, powołany został do życia w r. 1921 przedewszystkiem dla omawiania i pogłębiania zagadnień związanych z wychowaniem i kształceniem młodzieży duchownej oraz w celu stworzenia w tej dziedzinie pewnej jednolitości poglądów i praktyk, z zachowaniem wszakże całkowitej autonomji każdego zakładu i zupełnej uległości względem poszczególnych Ordynarjuszów djecezjalnych. — Głównym środkiem urzeczywistnienia powyższego celu są walne Zjazdy przedstawicieli Związku T. T., które odbywają się co dwa lata w różnych ośrodkach djecezjalnych Polski. — Dotychczas odbyło się 7 Zjazdów walnych. Na ostatni w Wilnie przybyło około 80 XX. Profesorów Wydziałów teologicznych i Seminarjów duchownych z całej Polski.

Przed otwarciem Zjazdu J. E. Ks. Arcybiskup R. Jałbrzykowski odprawił uroczystą Mszę Św. w kaplicy Najśw. Panny Ostrobramskiej. Pozem do uczestników Zjazdu wygłosił Ks. H. Betto, rektor Seminarjum

duchownego w Łomży, dłuższą konferencję o potrzebie wytężonej pracy wychowawczej i naukowej w Seminarjach, aby nowe zastępy kapłanów mogły skutecznie przeciwstawić się zgubnym prądom współczesnym nurtującym w łonie naszego społeczeństwa. — Po nabożeństwie Dostojny Gospodarz i Rządca Archidjecezji wileńskiej w podniosłych słowach powitał uczestników Zjazdu w murach seminaryjnych, gdzie nastąpiło otwarcie Zjazdu i odbywały się dalsze jego obrady.

Na pierwszem posiedzeniu plenarnem wygłosił gruntowny i wyczerpujący referat na temat: „Sprawa Seminarjów mniejszych wobec reorganizacji szkół średnich", Ks. H. Kaczorowski, rektor Seminarjum Dudownego w Włocławku. Referent ustalił m. in. następujące punkty:

1-o. Wobec uchwalenia przez nasze ciała ustawodawcze ustawy w sprawie reorganizacji szkół średnich, przewidującej 6-letnią szkołę powszechną, 4 - letnie gimnazjum i 2 - letnie liceum, bezpośrednio przygotowujące do specjalnych zawodów, — może w najbliższej przyszłości zabraknąć wystarczającej liczby powołań do Seminarjów wyższych,o ile nie będą powołane do życia i odpowiednio zorganizowane Seminarja mniejsze, których program nauk byłby dostosowany do wymagań państwowych władz szkolnych i do specyficznych potrzeb wychowania religijnego i kościelnego.

2-o. Seminarja mniejsze zorganizowane odpowiednio do przepisów nowej ustawy o reorganizacji szkół średnich, mogą przyjąć postać albo gimnazjum 4-letniego łącznie z 2-letnim liceum, albo mogą ograniczyć się tylko do 2-letniego liceum. Pierwsze rozwiązanie byłoby bardzo pożądanem, drugie wręcz niezbędnem, jako minimum necessarium.

W pierwszym wypadku do Seminarjum mniejszego młodzież przyjmowana byłaby po ukończeniu szkoły powszechnej, w drugim — po ukończeniu gimnazjum 4-letniego.

W dyskusji po referacie podniesiono, że w myśl odwiecznych tradycyj Kościoła, których wyrazem jest dekret Soboru Trydenckiego o Seminarjach (ses. 23, c. 18) i przepisy Kodeksu prawa kanonicznego, Seminarja mniejsze są normalną i najwłaściwszą drogą dla młodzieży, by chroniona od złych wpływów świata, kroczyła do kapłaństwa. Kościół, jako społeczność doskonała (societas perfecta), może tworzyć swe zakłady wychowawcze i naukowe bez potrzeby oglądania się na aprobatę władz państwowych.

Na drugim posiedzeniu plenarnem Ks. Prof. A. Klawek w referacie na temat: „Organizacja nauki teologicznej w Polsce" uzasadniał konieczność stworzenia wspólnego funduszu dla ogłaszania drukiem prac naukowych i czasopism perjodycznych z zakresu nauk teologicznych oraz ściślejszego zespolenia działalności Towarzystwa Teologicznego z Związkiem Zakładów Teologicznych.

Ks. A. Jagłowski, rektor Seminarjum w Łucku w referacie p.t. „Pomoc proboszcza w wychowaniu alumnów" stwierdził nieodzowną potrzebę współdziałania proboszczów w doniosłem dziele wychowania młodzieży duchownej, zwłaszcza, czuwając nad jej zachowaniem się w czasie feryj wakacyjnych.

Na trzeciem i ostatniem posiedzeniu plenarnem, które odbyło się w godzinach rannych i poobiednich: Ks. Prof. Piskorz z Tarnowa w gruntownie opracowanym referacie p.t. „Z dydaktyki teologji" przedstawił ogólne zasady, jakie winny być stosowane przy wykładach przedmiotów teologicznych w Seminarjach duchownych, podkreślając z szczególniejszym naciskiem potrzebę używania obok podręcznika lub skryptów słowa żywego.

Ks. Prof. Poszwa z Płocka w referacie z zakresu teologji moralnej omawiał główne kierunki metodyczne uwzględniane w dobie bieżącej w wykładach teologji moralnej oraz sposoby uzgodnienia i podziału zagadnień moralnych między poszczególnemi wykładami w seminarjach.

Ks. Prof. S. Mystkowski z Warszawy w referacie p.t. „Granice karności i wolności w wychowaniu seminaryjnem" wskazał na konieczność

opracowania jednolitych przepisów ramowych w Seminarjach duchownych w Polsce, opartych na przepisach Seminarjów włoskich, zatwierdzonych przez papieża Piusa X w r. 1908 p.t. „Norme per l'ordinamento educativo e disciplinare dei Seminari d'Italia".

Ks. Prof. Pawłowski z Kielc w referacie p.n. „Święcenia alumnów jako problem wychowawczy" podkreślił doniosłość święceń mniejszych i większych w dziedzinie wychowania duchowego alumnów, którzy przez dłuższe wykonywanie czynności liturgicznych, związanych z temi święceniami (exercitium ordinis), pogłębiają swe życie wewnętrzne i utrwalają się w łasce powołania kapłańskiego.

Wreszcie w nadprogramowym referacie Ks. Prałat Lubianiec, b. wicerektor Seminarjum Duch. w Wilnie, wzywał uczestników Zjazdu, by gorliwie popierali akcję unijną na wschodnich rubieżach Polski.

Ponadto w pięciu sekcjach wygłoszono 34 referaty, w których omawiano różne aktualne i doniosłe zagadnienia z poszczególnych gałęzi wiedzy kościelnej.

Na sekcji prawa kanonicznego uchwalono m. in. następującej treści wniosek: Zważywszy: a) niezwykłą aktualność sprawy unijnej w Polsce, b) często powtarzany zagranicą zarzut rzekomej niechęci Polaków do akcji unijnej wśród prawosławnych,

3-o. W myśl życzeń i wskazań Stolicy Św., życzliwie witającej tworzenie na katolickich Zjazdach sekcyj wschodnich, owszem polecającej zaznajamiać alumnów z Seminarjów łacińskich ze Wschodem -- **sekcja prawa kanonicznego uważa za wskazane:** rozszerzyć działalność dotychczasową sekcji przez szczególne uwzględnienie i omawianie zagadnień dotyczących Wschodu, zwłaszcza w świetle rozporządzeń Stolicy Apostolskiej.

Po uchwaleniu szeregu wniosków i wyborze nowego zarządu Związku, przedstawiciel prezydjum Zjazdu złożył w podniosłych słowach gorące i serdeczne podziękowanie J. E. Ks. Arcybiskupowi Jałbrzykowskiemu, Ks. Uszyłło, rektorowi Seminarjum wileńskiego oraz organizatorom Zjazdu za staropolską gościnność i za troski, jakie podjęli, by uprzyjemnić uczestnikom Zjazdu pobyt w Wilnie.

Ks. S. M.

CI, CO ODESZLI.

Dnia 3 maja zmarł śp. ks. prał. **Feliks Mikulski,** proboszcz parafji św. Jana we Włocławku. Ś.p. ks. prał. Mikulski zmarł na udar serca w wieku lat 72, w 50 roku kapłaństwa, po 20 latach pobytu i wytężonej społecznej pracy we Włocławku.

W tym samym dniu rozstał się z tym światem ś.p. ks. **Zygmunt Fijałkowski,** prałat Kapituły Pułtuskiej i proboszcz parafji Krasne w wieku lat 68. Zmarły znany był jako wykształcony kapłan z całym oddaniem poświęcający się pracy duszpasterskiej.

RECENZJE.

Ks. Dr. Jan Bochenek: Chrystus w parafji. Trzydzieści dwa czytania o Życiu parafjalnem. Kraków 1933. Nakładem Autora. Str. 270. Do nabycia: W Związku Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej w Tarnowie i w księgarniach. Cena w Związku 3 zł. bez przesyłki pocztowej, w księgarniach 3.60 zł.

Długoletni Ojciec duchowny w Seminarjum duchownem w Tarnowie a obecnie profesor dogmatyki w temże Seminarjum wydał niniejszą bardzo aktualną i bardzo poży-

teczną pracę. Celem, który Autorowi przyświecał przy pisaniu było uprzytomnienie czytelnikowi wielkiego znaczenia parafji, poznania jej życia religijnego, ukochania tej rodziny Chrystusowej, jaką jest parafja i zachęta do życia tem życiem Bożem w parafji. W 32 rozdziałach przesuwa nam Autor obrazki z życia parafjalnego, rozwija zagadnienia, złączone z życiem parafjalnem i wskazuje, jak żyć w parafji należy, by osiągnąć swój cel wieczny. Wszystkie prawie aktualne problemy są tu krótko wprawdzie, ale trafnie poruszone. Z aktualnych spraw pominięto tylko bardzo trudną kwestję polityki w parafji, która nieraz duszpasterzowi daje się bardzo we znaki i która wiele zamieszania i niezgody wprowadza do parafji. W rozdziale o ubogich w parafji możnaby zaakcentować kwestję bezrobotnych, w rozdziale o apostolstwie świeckich silniej podkreślić ważność akcji katolickiej. Możeby także w przyszłych wydaniach było dobrze zrobić pewne rozróżnienie między parafją wiejską i małomiasteczkową a parafją miejską i uwzględnić w parafjach większych prócz proboszcza także jego współpracowników duchownych (wikarych, katechetów) i zakony.

Praca Autora „może służyć jako czytanka w czasie rozmaitych nabożeństw, jak majowych, różańcowych, czerwcowych, może służyć do przemówień na zebraniach brackich, może służyć jako materjał do kazań". To ostatnie chciałem podkreślić. Rzeczywiście jest tam dużo bardzo dobrego w oryginalnem ujęciu materjału nietylko do kazań i egzort, ale i do rozmyślań dla kapłanów.

Praca Ks. Prof. Bochenka zbiegła się z listem Ks. Prymasa Hlonda o znaczeniu parafji w życiu kościelnem i religijnem. Jest ona do pewnego stopnia jego komentarzem i popularnem rozwinięciem dla szerokich mas wiernych. Dodać jeszcze należy, że druk i papier dobry a korekta staranna.

Za tę pracę należy się Czcig. Autorowi prawdziwa wdzięczność od tych wszystkich, którym odbudowa życia parafjalnego leży na sercu!

Ks. Dr. J. Lubelski

X. Dr. M. Kordel — Na dzień Bierzmowania. Książeczka, ułożona na podstawie pontyfikatu i różnych modlitw. Wydanie 2-g e powiększone i uzupełnione. Kraków 1933. Nakładem czasopisma liturg. „Mysterium Christi". Str. 32. Cena egz. zł. 1,25.

W książeczce tej Szanowny Autor daje nam bardzo treściwie i starannie opracowany podręcznik dla przyjmujących Sakrament Bierzmowania. Jestto w kilku słowach, powiedzieć możemy, olbrzymia treść, która czerpiącemu z niej daje jasny obraz znaczenia i wartości dlań Sakramentu Bierzmowania, począwszy od chwili postanowienia przyjęcia go, aż do ostatniego tchu żywota. Na specjalne zaznaczenie zasługuje tu dokładne objaśnienie strony liturgicznej Sakramentu. Jestto zatem, zdaniem naszem, książeczka doskonała i nie wątpimy, że dozna jak największego rozpowszechnienia. Przyczem dla jej formy dostępnej polecamy ją bardzo gorąco Czcigodnym Konfratrom dla dzieci, mających w ich parafjach przystąpić do Sakramentu Bierzmowania.

X. W. K.

ZA POZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.

Tłoczone w Drukarni „Loretańskiej", Warszawa-Praga, Namiestnikowska 6.